ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA PHILOSOPHICA. ETHICA – AESTHETICA – PRACTICA 44, 2024

https://doi.org/10.18778/0208-6107.2024.03

C O P E
Member since 2019
JM14485

Bartosz Pokorski
https://orcid.org/0000-0002-0147-7834
Uniwersytet Łódzki
bartosz.pokorski@filhist.uni.lodz.pl

JOAN RIVIERE – KOBIETA ZA MASKARADĄ (ZARYS BIOGRAFII)

Streszczenie
Joan Riviere, brytyjska psychoanalityczka, najbardziej znana jest z koncepcji „kobiecości jako maskarady", która w kręgach feministycznych i filozoficznych zyskała rozgłos dzięki Judith Butler i jej *Gender Trouble*. W niniejszym tekście analizuję życie i dorobek Riviere w kontekście napięć między psychoanalizą, filozofią i feminizmem. W części I wyjaśniam, czemu związek wspomnianych dziedzin nie jest nieproblematyczny. Część II skoncentrowana została na biografii Riviere i ukazuje, jak różne narracje – Anny Verrall (matki Riviere), Ernesta Jonesa, Zygmunta Freuda czy jej współpracowników – kształtują jej obraz. Najbardziej interesującym wątkiem jest nieobecność Riviere w dyskursie, niepowoływanie się na nią, mimo jej znaczących osiągnięć w dziedzinie psychoanalizy. Choć jej koncepcja przywoływana jest w pracach z pogranicza filozofii, psychoanalizy i feminizmu, postać Riviere pozostaje niepełna i trudna do uchwycenia. Ważniejsze niż jej obraz są konkretne działania, które miały realny wpływ na rozwój psychoanalizy. Tekst ten, zapoznając polskiego czytelnika z tytułową bohaterką, stanowi przyczynek do głębszej refleksji nad jej wkładem w historię psychoanalizy i feminizmu.

Słowa kluczowe:
Joan Riviere, psychoanaliza, feminizm, kobieta, kobiecość jako maskarada, Zygmunt Freud, Melanie Klein, Ernest Jones, krótkie spięcia

MIĘDZY BIOGRAFIĄ A PSYCHOANALIZĄ – WPROWADZENIE

Nazwisko Joan Riviere, brytyjskiej psychoanalityczki, najczęściej kojarzone jest z ukutym przez nią pojęciem kobiecości jako maskarady (Riviere, 1929). Niniejszy tekst nie będzie analizował tego pojęcia – czego można się spodziewać – w kontekście psychoanalizy, feminizmu czy filozofii[1]. Będzie natomiast poświęcony – w sposób nieoczywisty, tak jak nieoczywiste są same mechanizmy maskowania – samej Riviere, zarysowi jej dorobku i sylwetki, a może raczej obrazowi tej postaci, jaki wyłania się z opowieści o niej. Analiza

[1] Pojęciu kobiecości jako maskarady poświęcam osobny tekst (Pokorski, 2024).

CC BY-NC-ND 4.0 © by the author
licensee Lodz University – Lodz University Press
Łódź, Poland

Received: 2025-01-06
Accepted: 2025-01-30
First published online: 2025-02-28

pojęcia samej maskarady sugeruje istnienie co najmniej dwóch porządków: tego, co maskuje i tego, co jest zamaskowane. Co więc maskuje historia o Riviere? Kim jest zamaskowana Joan Riviere, jeśli potraktować jej postać jako maskę? Czy to, co zostaje o niej opowiedziane, faktycznie pozwala ją zobaczyć? Czy można w ogóle mówić o „niej samej", czy tylko o obrazie, jaki wyłania się z opowieści o niej? W tym sensie historia – każda historia – to tekst, który opowiada o czymś wymykającym się. Celem niniejszego tekstu jest naszkicowanie kilku różnych obrazów Riviere, co miałoby umożliwić pokazanie jej, niby kubizującej maski, paralaktycznego obrazu, pozostawiając „samą" Riviere zawsze nieuchwytną[2].

Nim jednak przedstawię ten obraz, odniosę się nie tyle do samego pojęcia maskarady zaproponowanego przez Riviere, a do tego, co owo pojęcie reprezentuje. Z jednej strony pojęcie maskarady, do którego twórczość autorki bywa redukowana, stanowi emblemat Riviere, za którym ta, wraz z resztą swojej działalności, jest schowana. Z drugiej strony, pojęcie maskarady, oddzielone od autorki, istnieje w zawieszeniu, w napięciu, pomiędzy dyscyplinami. „Kobiecość jako maskarada" uformowana w ramach interpretacji psychoanalitycznej przez samą Riviere, z czasem stała się punktem odniesienia dla feminizmu, który w wielu swoich nurtach powstawał w kontrze do psychoanalizy (np. w koncepcji Judith Butler), a dziś znajduje zastosowanie w filozofii, gdzie – w krytyce esencjalistycznego i performatywnego feminizmu – psychoanaliza zostaje wykorzystana jako narzędzie filozofowania (np. w ujęciu Alenki Zupančič). W samym pojęciu kobiecości jako maskarady jest coś z fenomenu „krótkiego spięcia" (który objaśniam niżej). Nie daje się ono jednoznacznie określić ani wyczerpać. Próba jego wyrażenia czy uchwycenia wymaga opowiedzenia się po którejś ze stron, np. psychoanalitycznej, feministycznej czy filozoficznej, albo jakiejś ich kombinacji. Po każdym określeniu pozostaje jednak pewna reszta, coś, co nie daje się do końca zamknąć w ramach jednej

[2] Niniejsze obszerne przypisy stanowią paralelną do tekstu głównego, dygresyjno-narracyjną pokawałkowaną całość. Można mieć poczucie, że zakłócają one płynność wywodu. Współcześnie bowiem zwykło się odchodzić od tak rozbudowanych objaśnień. Ta praktyka może też świadczyć na niekorzyść autora, jakoby ten nie zdołał dokonać selekcji treści. Niemniej jednak, pominięcie lektury przypisów – może z wyjątkiem tego poświęconego idei „nie bycia nieproblematycznym" – nie zubaża nadmiernie treści samego tekstu. W przypisach omawiam w znaczenie niektórych pojęć psychoanalitycznych (np. superwizja), spory w ramach psychoanalizy (np. *Controversial discussions*), serie wydawnicze (np. „*Short Circuits*"), organizacje i ruchy społeczne (np. „Georgian Group") lub dodaję minibiografie postaci istotnych dla biografii Riviere i uwikłanych w burzliwe lata pierwszej połowy XX wieku (np. Paula Heimann czy Hanna Segal). Tak jak celem niniejszego tekstu jest naszkicowanie pokawałkowanego obrazu Riviere, tak celem przypisów jest, niejako z samego faktu czytania na dwóch poziomach, pokazanie, że pisanie o niej jest zgodne z logiką maskarady, istnienia co najmniej dwóch poziomów: tego co na powierzchni i tego co schowane, opowieści i kontekstu (psychoanalitycznego, biograficznego, wydawniczego, historycznego itd.), utrzymywania wątku i gubienia go.

interpretacji, a interpretacje te są wobec siebie nieprzystawalne. W tym sensie maskarada jako pojęcie bliska jest samej Riviere – zawsze nie do końca określonej, uchylającej się przed jednoznacznym określeniem. To napięcie – między filozofią, psychoanalizą i feminizmem – najlepiej oddaje to, co w samej Riviere i w jej koncepcji maskarady pozostaje nieuchwytne: paralaksa, niewyczerpywalność, krótkie spięcie, coś, co „nie jest nieproblematyczne", co wymyka się jednoznacznej definicji.

Pojęcie kobiecości jako maskarady spopularyzowała Judith Butler[3] w *Gender trouble* (2008). Ta współtwórczyni trzeciej fali feminizmu, pytając o podmiot feminizmu, o „kobiety", czerpie tak z tradycji filozoficznej (Michel Foucault, John Austin, Jacques Derrida), psychoanalitycznej (Sigmund Freud, Jacques Lacan, Riviere), jak i feministycznej (Simone de Beauvoir, Monique Wittig). Zaklasyfikowanie niektórych z powyższych autorek i autorów do odpowiedniej dziedziny czy dyscypliny naukowej we współczesnym rozumieniu stanowi kwestię dyskusyjną, czego dobrymi przykładami są Julia Kristeva czy Luce Irigaray, na które Butler również się powołuje[4]. Tego typu próby kategorialnych rozstrzygnięć, prócz akademickiego scholastycyzmu, wskazują na napięcie i intymny związek pomiędzy feminizmem, psychoanalizą i filozofią, który od ponad stu lat jest przedmiotem analiz i dysput. Zgodnie z powtarzaną w wielu tekstach ideą Freuda, że niepodobna uciec od samego siebie[5], dobrze jest pamiętać o pozycji podmiotowej autorów reprezentujących dane dyscypliny, a co za tym idzie, o tym, że same te dyscypliny nie istniałyby bez współtworzących je podmiotów z ich biografiami i własnymi pragnieniami. Z drugiej strony, jeśli zgodzimy się z Heglem, musimy stwierdzić, że z psychoanalityczkami, podobnie jak z feministkami, jest tak samo jak z filozofami – nie wyrastają jak grzyby z ziemi[6]. Musimy zatem pamiętać o tle społeczno-politycznym, które

[3] Prezentacja poglądów Judith Butler w niniejszym tekście jest zdecydowanie nazbyt skromna, ale wykracza poza jego temat; ta feministka była i nadal pozostaje, główną teoretyczką feminizmu zajmującego się problematyką płci/*genderu*. Należałoby, w kontekście omówienia samego tekstu Riviere, odnieść się do aparatury pojęciowej wypracowywanej przez Butler, czyli strukturalizmu Lévi-Straussa i De Saussure'a, Lacana psychoanalitycznego pojęcia „fallusa", czy filozoficznych analiz Foucaulta i Nietzschego. Tak zarysowaną perspektywę można by dopiero zestawić z *Kobiecością jako maskaradą* i zastanowić się, jaką funkcję ów tekst pełni w całości książki Butler.

[4] Budując teorie feministyczne, podobnie jak Butler, czerpią z psychoanalizy i filozofii. Jednocześnie często są krytyczne wobec teorii, do których się odnoszą. Czy w takim razie nazwiemy je psychoanalityczkami czy filozofkami, czy filozofującymi feministkami, a może feministycznymi filozofkami, albo jeszcze lepiej, feministkami filozofującymi w dobie postpsychoanalizy?

[5] Podobną tezę wygłasza Freud np. w tekście *Wyparcie* z 1915 roku. Stwierdza tam, że „ucieczka na nic się nie przyda, albowiem »ja« nie może uciec przed samym sobą" (2009, s. 79).

[6] Chodzi tu oczywiście o sławne sformułowanie Hegla z *Wykładów z historii filozofii*. Hegel stwierdza, że „W osobie Sokratesa podmiotowość myślenia doszła do świadomości w bardziej określony, głębiej wnikający sposób. Ale Sokrates nie wyrósł nagle jak grzyb z ziemi, lecz wyrasta ze swojej epoki na zasadzie określonej ciągłości [historycznej]" (słowo w nawiasie znajduje się w tekście tłumaczenia) (1994, s. 537). Choć bowiem we fragmencie tym Hegel odnosi

umożliwiło uformowanie się danych teorii. Stojąc pomiędzy tymi dwoma nastawieniami, chciałbym przyjrzeć się życiu Riviere – kobiety stojącej za maskaradą.

Celem niniejszego szkicu jest nie tylko zaprezentowanie biografii Riviere. Staram się też pokazać, jak różne jej obrazy w opowieściach odmalowują inne osoby: jej matka, Ernest Jones, Freud, współpracownicy z Brytyjskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego. Nie ma jednego obrazu. Jest wiele obrazów, przesuwających się jeden po drugim, jak w animacji poklatkowej. Obrazy te są jak maskarada, dzięki której podmiot może oddzielić się od innego. Interesujące jest to, że psychoanalityczka zawodowo zajmująca się interpretacją autobiograficznych opowieści analizantów sama jest ukryta, chociaż związek jej własnej biografii z przedmiotem jej zainteresowań nie jest, jak wspomniano, nieproblematyczny.

Przede wszystkim Riviere – o ile w ogóle się o niej wspomina – jest nazwiskiem przyklejonym do pojęcia maskarady. Popularność jej tekstu idzie w parze z wybiórczością, z jaką jest on wykorzystywany. Można powiedzieć, że często cytowanie *Kobiecości jako maskarady*, redukuje nie tylko tekst, ale i samą autorkę, do logionu *kobiecość jako maskarada*. Rzadko kto wgłębia się w to, co autorka ma do powiedzenia, sens jaki chce przekazać czy kontekst, w którym tekst powstał lub w spory, jakie wówczas były toczone w ramach psychoanalizy. Emily Apter, powołując się na esej Stephena Heatha (1986) stwierdza, że „do tej pory nie przeprowadzono dokładnego badania życia i wkładu Riviere w historię psychoanalizy" (1991, s. 27)[7]. Tezę te podziela również Athol Hughes (1991, s. 35). Dziś oczywiście dysponujemy pokaźniejszą literaturą na temat autorki (Hughes, 1991, Bakman, 2008, Bower, 2018), niemniej ona sama, przynajmniej w kontekście polskiego piśmiennictwa, raczej niż poznana, została zapoznana. Stanowi antyprzykład autorki nierozumiejącej homoseksualności (Butler, 2008, s. 125), piszącej w kolonialnym duchu (Vyrgioti, 2019, s. 25) czy abstrahującej od historii i kultury, ślepej na psychoseksualną politykę rasową (Apter, 1991, s. 92). Mary Ann Doane stwierdza, że „Riviere, zgodnie ze swoim ogólnym zaniedbaniem problemu władzy i oporu w relacjach seksualnych, nie umieszcza rasy jako stałej cechy w swoich analizach fantazji" (1988, s. 48). Do tego dobrze

się do Sokratesa, wydaje się, że tezę można uogólnić – myśli wszystkich autorów, historycznie czy egzystencjalnie, pochodzą skądś, czyli są efektem społecznych lub podmiotowo-indywidualnych uwarunkowań. Analogiczną psychoanalitycznie tezę lansuję w niniejszym tekście – choć pojęcie kobiecości jako maskarady możliwe jest do oddzielenia od Riviere, to ona jest jego twórczynią i to jej indywidualny aparat psychiczny, jej biografia życiowa i warunki społeczne, w których wzrastała, przyczyniły się do stworzenia tegoż pojęcia.

[7] Oprócz obszernej biografii Riviere *The life and work of Joan Riviere: Freud, Klein and female sexuality*, autorstwa Marion Bower (2018) i wstępu Athol Hughes do tekstów zebranych Riviere (1991), dysponujemy dwoma różniącymi się tylko pisownią tytułami: *Joan Riviere and the Masquerade* (Heath,1986) oraz *Joan Riviere and the masquerade* (Hughes, 2004), w których autorzy wpisują jej twórczość w kontekst społeczno-kulturowy Europy przełomu wieków.

jest dodać powszechnie znaną tezę, głoszącą, że przedstawiany przez Riviere przypadek w winiecie klinicznej był pochodzenia *de facto* autobiograficznego (Bower, 2019, s. 122) albo z autobiograficznymi elementami (Vyrgioti, 2019, s. 24). Uwagę na ten temat, pisząc o rywalizacji z ojcem, wtrąca także Butler (2008, s. 124). Analiza sylwetki Riviere, jak zobaczymy, nie pozostaje bez związku z jej biografią (choć związek jej myśli z życiem nie jest nieproblematyczny).

Riviere sprawia wrażenie schowanej, ukrytej. Skrywała się, znikała za swoją pracą – redagowała i tłumaczyła cudze teksty. Była schowana nawet przed współczesnymi jej osobami. Dla ludzi znających ją była właściwie nieznana. James Strachey, wieloletni kolega redakcyjny Riviere, w mowie pogrzebowej stwierdził, że w zasadzie nic o niej nie powiedział oraz: „pomimo wielu kontaktów, nie znał[em] jej zbyt dobrze" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 230). Dodał, że było tak być może dlatego, że podobnie jak wielu innych, w tym Jones, bał się jej. Była to bowiem onieśmielająca, budząca respekt czy grozę (*formidable*) osoba. W biografii Riviere uderzających jest wiele kwestii, które można interpretować na różne sposoby. Jedna z autorek zwraca uwagę na możliwy biseksualizm[8], trudności ze stawianiem granic w relacjach osobistych, utrzymywane związki o charakterze erotycznym między Riviere a niektórymi kolegami psychoanalitykami, jej ambiwalentne oddanie Freudowi i bezgraniczne zamiłowanie do Melanie Klein (Vyrgioti, 2019, s. 28). Wydaje się, że *jej* mówienie[9] – które samo też nie jest nieproblematyczne – zostaje jej odebrane. Nie zamierzam go jej przywracać, mam jednak nadzieję go nie zawłaszczyć.

Przy okazji pierwszego tłumaczenia na język polski kanonicznej dla psychoanalizy, feminizmu i filozofii, pracy *Womanliness as masquerade* (2024), dobrze jest przyjrzeć się nie tylko tekstowi, ale samej, mało znanej polskiemu czytelnikowi, autorce tekstu. Niniejszy tekst jest zaledwie przyczynkiem omawiającym dwie zasadnicze kwestie. W pierwszej części (I), zarysowuję nie nieproblematyczny związek psychoanalizy, filozofii i feminizmu. W drugiej części (II), zdawkowo przedstawiam życiorys Riviere.

---

[8] W biografii autorstwa Bower możemy przeczytać o odkryciu listu, który miałby potwierdzać rzekomą biseksualność Riviere. W pewnym sensie, wyznaje ona adresatce miłość pisząc, zamiast „*Best wishes*" albo „*All yours*", „*I love you*". Odbiorczynią listu była Lella Secor, żona Philipa Sarganta Florence'a, starszego brata Alix Strachey (która była żoną Jamesa Strachey'a, współpracownika Riviere). Strachey'owie wraz z Riviere przygotowywali tłumaczenia dzieł Freuda na angielski. Lella Secor była Amerykanką, podobnie jak kobieta w przypadku klinicznym. Była pełna życia i piękna. Kiedy Riviere ją poznała, prowadziła kampanię na rzecz kontroli urodzeń i tymczasowo mieszkała z mężem w Paryżu. Jak stwierdza Bower w nawiązaniu do listu: „nie wydaje mi się prawdopodobne, aby Joan była zakochana w Lelli Secor. Myślę, że została zmieciona z nóg, tak jak w przypadku Klein" (2019, s. 123).

[9] Czyli to, co w tradycji francuskiego językoznawstwa (pod nazwą *mowy indywidualnej*), później strukturalizmu, a jeszcze później feminizmu, także za sprawą Lacana, który, jako psychoanalityk zainteresowany był przede wszystkim *mówieniem* swoich analizantów i ich prawdą, określane było francuskim słowem „*parole*".

NIE NIEPROBLEMATYCZNY ZWIĄZEK PSYCHOANALIZY, FILOZOFII I FEMINIZMU

Związek filozofii i psychoanalizy nie jest nieproblematyczny[10]. Zwracanie na niego uwagi może wydawać się tym mniej uzasadnione w tekście traktującym

[10] Podwójna negacja w tym zdaniu nie jest przypadkowa. Oczywiście, logicznie rzecz biorąc, zdanie głoszące, że „coś nie jest nieproblematyczne" oznacza to samo i jest równoważne zdaniu „coś jest problematyczne". Zgodnie z definicjami z *Wielkiego Słownika Języka Polskiego* słowo „problematyczny" oznacza (1) taki, który sprawia problemy oraz (2) taki, którego sens jest niejednoznaczny lub budzi wątpliwości (WSJP, 2023). Wynikałoby zatem z tego, że słowo „nieproblematyczny" oznaczałoby to, co nie sprawia problemów, czego sens jest jednoznaczny lub nie budzi wątpliwości. Z pewnością tak jest. Ja jednak, nawiązując do pewnej uwagi Žižka, pozwalam sobie na nieco inne rozumienie powyższego zdania. Žižek, pisząc o tezie Lacana dotyczącej powinności uznania i skonfrontowania się z nieludzkim rdzeniem człowieczeństwa, którą autor określa mianem „antyhumanizmu praktycznego", co miałoby być odniesieniem do „antyhumanizmu teoretycznego" Althussera, próbuje językowo wyjaśnić czym ów nieludzki wymiar związany z bliźnim miałby być. Powołuje się na Kanta rozróżnienie na sądy przeczące i nieskończone. Stwierdza, że zdanie „dusza jest śmiertelna" można zanegować na dwa sposoby: (I) możemy zaprzeczyć predykatowi („dusza nie jest śmiertelna", „*the soul is not mortal*") albo (II) potwierdzić predykat negatywny („dusza jest nieśmiertelna", „*the soul is non-mortal*"). Dalej, rozróżnienie to ilustruje przykładem zaczerpniętym z literatury popularnej. Istnieje różnica między istotami martwymi a nieumarłymi, np. zombie takimi jak w powieściach Stephena Kinga. Można powiedzieć „on nie jest trupem" („*he is not dead*") oraz „on jest żywym trupem" („*he is undead*"). Žižek komentuje to tak, że: „Sąd nieskończony otwiera trzecią przestrzeń, która podważa rozróżnienie między martwymi a żywymi: »żywy trup« [*undead*] nie jest ani martwy, ani żywy, jest potwornym »żywym trupem«. To samo dotyczy pojęcia »nieludzkie«: »on nie jest człowiekiem« [*he is not human*] nie oznacza tego samego, co zdanie »on jest nieludzki« [*he is inhuman*]. To pierwsze oznacza tylko, że »on« znajduje się na zewnątrz ludzkości, jest zwierzęciem lub bóstwem, podczas gdy drugie oznacza coś absolutnie innego – fakt, że »on« nie jest ani człowiekiem, ani czymś innym, ale cechuje go przerażający nadmiar [*excess*], który choć zaprzecza temu, co rozumiemy pod pojęciem człowieczeństwa, przynależy byciu człowiekiem" (podkreślenia i słowa z języka angielskiego obecne w oryginale) (Žižek, 2010, s. 70). Jak zastosuje się to do mojego zdania? Wychodzimy oczywiście od zdania (0) głoszącego, że „związek filozofii i psychoanalizy jest problematyczny", które oznacza, że sens tego związku sprawia problemy, jest niejednoznaczny i budzi wątpliwości. Idąc za powyższym sposobem myślenia, w przypadku sądu (I), coś, co „nie jest problematyczne" byłoby jednoznaczne, nie budzące wątpliwości, trywialne. Mówiąc zatem: „związek filozofii i psychoanalizy nie jest problematyczny", mielibyśmy na myśli to, że związek ten jest łatwy do określenia, jednoznaczny. Z kolei sąd nieskończony (II), czyli taki, który ma otwierać trzecią przestrzeń, dotyczący tego, że coś „jest nieproblematyczne" (powiedzmy „*unproblematic*"), podważa rozróżnienie między czymś jednoznacznym a wieloznacznym. Kwestie „nieproblematyczne" nie byłyby ani trywialne i jednoznaczne ani trudne i wieloznaczne oraz, analogicznie do słowa „*undead*", wiązałyby się z pewnym nadmiarem. Mówiąc zatem, że „związek filozofii i psychoanalizy jest nieproblematyczny" mielibyśmy na myśli to, że jest on poza jednoznacznością i wieloznacznością. To oczywiście kłóci się z naszym potocznym rozumieniem tego zdania, które oznacza, że związek ten jest prosty, nie wymaga dalszych wyjaśnień. Niniejsze rozumienie podąża raczej za pewną „logiką", pewnym ruchem zaproponowanym przez Žižka niż za potocznym rozumieniem. Tutejsze rozumienie

o biografii psychoanalityczki. Nie jest ono jednak bez znaczenia. To, co w tym określeniu „nie jest nieproblematyczne" odsyła do podmiotu – który wraz ze swym indywidualnym pragnieniem, biografią, idiosynkrazjami (nawet jeśli te są konglomeratem historycznie uwarunkowanym) – nie jest w stanie „uciec od samego siebie" i nie „wyrasta jak grzyb z ziemi". Ujęcie danej kwestii przez dany podmiot – a w przypadku związku filozofii i psychoanalizy jest to tym bardziej widoczne – zawsze jest pewnym własnym wyborem, doprecyzowaniem czy określeniem. Choć odkrycie istoty powyższego związku wydaje się niemożliwe, nie oznacza to, że próby podjęte w celu określenia go są zupełnie bezowocne. Określenie tego związku jest własnym ustosunkowaniem się, własną jego interpretacją. W części II tekstu powrócę do biografii Riviere, która zarówno autobiograficznie, jak i krytycznie, na zasadzie krótkiego spięcia, ujmuje kobiecość jako maskaradę. Tu jednak, najpierw, przedstawię wstępnie różnice w pojmowaniu związku filozofii i psychoanalizy, aby dojść do idei „krótkiego spięcia".

---

dodałoby do tego zdania wykroczenie poza problematyczność, podobnie jak owo „nieludzkie" („*inhuman*") – „nieproblematyczność" zaprzecza temu, co rozumiemy pod pojęciem problematyczności, choć przynależy byciu problematycznym. Moglibyśmy wskazać oksymoroniczny zwrot – podobnie jak w przypadku „żywego trupa" – głoszący, że rzeczony związek jest „nieproblematycznie problematyczny". Zwrot ten oddaje zatem intencje filozofów, którzy borykają się z wielkimi kwestiami, trudnymi pytaniami, ale ostatecznie dają na nie długie – same w sobie problematyczne – odpowiedzi. Z kolei ja, w moim zdaniu – „związek filozofii i psychoanalizy nie jest nieproblematyczny" – by tak rzec, idę dalej. Moje zdanie (III) neguje ową „trzecią przestrzeń". Przeczę zatem temu, że ów związek jest „nieproblematycznie problematyczny", że istnieje problematyczne, długie, ale pewne określone wyjaśnienie. Używając zwrotu, że coś „nie jest nieproblematyczne" mam na myśli także to, że coś wymyka się możliwości określenia, choć oczywiście możliwe jest nadanie temu pewnego określenia. Uważam, że każde wyjaśnienie ww. związku jest nie tyle ujawnieniem jego istoty, co dokonaniem pewnego rozstrzygnięcia na korzyść tego rozstrzygnięcia, jest opowiedzeniem się po pewnej stronie, jest wyborem pewnego stanu, a nie odkryciem pewnego stanu. Jest tak, bowiem ów związek „nie jest nieproblematyczny", czyli nie ma on jednego wyjaśnienia. Jest taki, jak to, o czym Lacan pisze w *Instancji litery*, gdy stwierdza, że „w łańcuchu znaczących sens *nalega* [*insiste*], ale żaden z elementów łańcucha nie *polega na* [*consiste*] nadawaniu znaczenia" (przekład zmieniony) (Lacan, 2014, s. 19). Znaczenie, zależne od interpretacji, w tym przypadku istoty relacji, zależne jest od interpretującego. Ostatecznie, nie popadając w sprzeczność, chodzi o to, że ten „związek jest problematyczny", ale również i o wiele więcej. Chodzi o to, że choć mogłoby się wydawać, że kwestia, o którą chodzi, nie sprawia problemów, jest jednoznaczna lub nie budzi wątpliwości, jest to tylko pozór. Mogłoby się wydawać, że związek ten, choć problematyczny, jest możliwy do wyjaśnienia, ale to również pozór. Sprawy mają się inaczej. Kwestia *ze swej natury* jest niejednoznaczna i domaga się wyjaśnienia, nawet jeśli niepodobna dać *pełnego* wyjaśnienia, dlatego, że kwestia ta taka jest – problematyczna. Związek filozofii i psychoanalizy domaga się wyjaśnienia, choć każde takie wyjaśnienie jest dokonaniem pewnego wyboru a wybór ten dokonany jest przez *pewien* podmiot – przez podmioty określone biograficznie i historycznie. Negując „nieproblematyczną problematyczność" nie neguję możliwości podejmowania prób wyjaśniania, jednak te są zawsze czyjeś.

Związek filozofii i psychoanalizy można ujmować co najmniej dwojako. Z jednej strony można mówić o filozoficznych wątkach w psychoanalizie czy też filozoficznej analizie psychoanalizy[11]. Temu ostatniemu poświęcona jest np. *Księga III* Paula Ricoeura *Eseju o Freudzie* (2023, s. 345–557). W ostatniej części tego (liczącego prawie sześćset stron, prawdziwie niemieckiego) eseju podzielonego na trzy księgi (I. *Problematyka*, II. *Analityka*, III. *Dialektyka*), autor do myśli Freuda podchodzi z zewnątrz. Bada, między innymi, status epistemologiczny psychoanalizy, w tym poprawność i granice poprawności wyjaśnienia analitycznego. Za pomocą filozofii refleksyjnej przygląda się pojęciom stosowanym przez Freuda oraz proponuje pojęcie archeologii podmiotu. Podobnie czyni Szymon Wróbel w książce *Odkrycie nieświadomości*. Wskazuje na możliwe sposoby opowiedzenia historii nieświadomego[12], po czym wskazuje własny sposób, związany z wolą pokazania wewnętrznej historii podmiotowości raczej niż genealogicznej archeologii (Wróbel, 2012, s. 31). Przedstawia, przechodząc przez takich autorów jak Kartezjusz, Kant, Freud, Husserl, Wittgenstein, Foucault, Chomsky, *de facto* filozoficzną interpretację nieświadomego, którego psychoanaliza była jednym z komentatorów.

Z drugiej strony można pomyśleć o filozofowaniu psychoanalizą, czyli podejść do niej niejako od wewnątrz. To, w pewnym sensie, czyni też lub przynajmniej zapowiada Ricoeur w *Księdze I*, w której pisze o interpretacji jako o praktyce podejrzenia. Tam też dokonuje sławnego zestawienia Freuda, Nietzschego i Marksa jako trzech demistyfikatorów połączonych ogólną hipotezą „dotyczącą zarówno procesu »fałszywej« świadomości, jak i metody deszyfracji" (Ricoeur, 2023, s. 47)[13]. Ci trzej mistrzowie „niszczyciele", założyciele szkoły podejrzenia tworzą nowszą sztukę interpretacji – w tym także Freud ze swą psychoanalizą – i ich epigoni, dzięki terminowaniu, mogą szkolić się w owej sztuce. W tym sensie można by mówić o możliwym filozofowaniu psychoanalizą. Marcin Gusin w *Symptomach psychoanalizy* dokonuje czegoś podobnego, prezentując antyfilozofię Lacana w czterech rozdziałach-symptomach. Gusin przedstawia związki lacanowskiej psychoanalizy z filozofią i stawia we *Wstępie* pytanie: „Kim jest filozof wobec psychoanalityka?" (2018, s. 8). Lacan bowiem miałby, w odczytaniu Gusina, ukazywać relacje pomiędzy dyskursem zainaugurowanym przez Freuda, a tradycją filozoficzną *in statu*

[11] Zadanie to może być tym trudniejsze, że, jak stwierdza Paweł Dybel, „teoria psychoanalityczna" Freuda, rozumiana jako „spójny pojęciowy system, którego części implikują się nawzajem, nadają jej samouzasadniający się charakter, po prostu nie istnieje" (Dybel, 2009, s. 43).

[12] Pisze np.: „Nie twierdzę, że historia nieświadomości opisywana w tej pracy jest historią »właściwą«, jak nie twierdzę też, że jest to historia jedyna" (Wróbel, 2012, s. 31), po czym podaje możliwe inne sposoby opisu odkrycia Freuda: jako erozję fundamentalizmu antropologicznego, prześledzenie destrukcji kartezjańskiego podmiotu poznającego.

[13] Stwierdza np., że „W istocie *Genealogia moralności* w sensie nietzscheańskim, teoria ideologii w sensie marksowskim, teoria ideałów i złudzeń w sensie freudowskim przedstawiają trzy zbieżne procedury demistyfikacji" (Ricoeur, 2023, s. 47).

nascendi z pewnym ciekawym zastrzeżeniem, że Lacan „dokonuje zwrotu w sposobie rozumienia koneksji filozoficzno-psychoanalitycznych, zamieniając je w aneksje" (Gusin, 2018, s. 16). Wskazuje zatem na specyficzne połączenie tych dwu, czy może raczej przywłaszczenie czy zawłaszczenie – filozofii przez psychoanalizę lub psychoanalizy przez filozofię – które wpisuje się w tezę o tym, że omawiany związek nie jest nieproblematyczny. Cała książka jest próbą – po zdefiniowaniu pojęcia symptomu – symptomatycznego (a zatem zgodnego z metodą psychoanalityczną) wykładania kwestii. Nie jest to filozoficzna analiza czy krytyczny wykład, a próba uchwycenia momentów węzłowych.

Podobne napięcie – między filozofią psychoanalizy a filozofowaniem psychoanalizą – obecne jest w *Fantomowym ciele króla* Jana Sowy. Tam autor dokonując reinterpretacji historii Polski z perspektywy postkolonialnej, również łączy filozofię i psychoanalizę. Konstytutywne braki traumatyczne Polski[14], które ideologia sarmatyzmu miała zapełnić, czy też pokazać, że ich nie było, wedle autora są do dziś strukturalną podstawą konstrukcji polskiej podmiotowości (Sowa, 2011, s. 37–39). Jednak takie postawienie sprawy możliwe jest dopiero dzięki psychoanalitycznej aparaturze pojęciowej i zajęciu odpowiedniej postawy krytycznej. Tu jednak, znów, zajęcie jej nie jest nieproblematyczne, bowiem „użycie psychoanalizy od jej nadużycia oddziela bardzo subtelna i łatwa do przekroczenia granica" (Sowa, 2011, s. 354). Wedle autora, psychoanalizę można rozumieć i używać dwojako:

> jako metodę kliniczną, czyli technikę komunikacji zorientowaną na relację między analitykiem a analizowanym i operującą w modelu bezpośredniego spotkania twarzą w twarz dwóch jednostek ludzkich (…), lub też jako pewien sposób czytania tekstu kultury (Sowa, 2011, s. 355).

I to właśnie w tym drugim ujęciu psychoanaliza może być stosowana jako praktyka interpretacyjna, jako metoda badania społeczeństwa i kultury[15] równa marksizmowi, feminizmowi, benjaminowskim pasażom czy pracom szkoły słoweńskiej, z Žižkiem, Zupančič i Dolarem na czele. Idąc za ujęciem Sowy, który podąża za uwagą Ricoeura o hermeneutyce podejrzeń, można powiedzieć, że o ile filozofia i psychoanaliza – a także, jak się okazuje, feminizm – podzielają podejrzliwe nastawienie, ich relacja, która nie jest nieproblematyczna, staje się mniej problematyczna. Nie chcę jednak przedwcześnie rozładowywać napięcia tego, co nie jest nieproblematyczne.

[14] Są to: brak dziedzictwa rzymskiego pociągający za sobą brak nowożytnej organizacji społecznej, brak władzy królewskiej związany z ograniczeniem pozycji monarchy oraz brak państwowości polskiej, znany pod nazwą rozbiorów.

[15] W podobnym duchu czy nastawieniu napisana jest *Prześniona rewolucja* Andrzeja Ledera (2014).

Istnieje inna, zachowująca napięcie, konceptualizacja tego związku. W przedmowie do serii wydawniczej *Short Circuits*[16] jeden z redaktorów serii[17], Slavoj Žižek, przedstawia jej myśl przewodnią, która trafnie uchwytuje napięcie obecne pomiędzy filozofią i psychoanalizą, jak również pomiędzy innymi niepasującymi do siebie dyscyplinami. Pisząc o owych „krótkich spięciach", stwierdza, że „jedną z najbardziej skutecznych procedur krytycznych stanowi połączenie tych przewodów, które zazwyczaj nie stykają się ze sobą" (Žižek, 2006, s. 19). Tak miał postępować Marks z filozofią i religią czy Nietzsche i Freud z moralnością. Celem takiej interpretacji nie jest redukcja „wyższej" intelektualnej treści do „niższej" przyczyny – ekonomicznej lub libidalnej. Celem krótkiego spięcia jest wydobycie na światło dzienne tego z danego tekstu, co jest, jak to Žižek ujmuje, „niemyślane" („*unthought*"), nieuznanych założeń i konsekwencji:

> Nie chodzi o to, by czytelnik (-czka) po przeczytaniu książki z tej serii czegoś się dowiedział (-a): idzie raczej o to, by uświadomić jej lub jemu inną – niepokojącą – stronę tego, co jej lub jemu było znane cały czas (2006, s. 20).

W swojej książce *Kukła i karzeł*, wydanej w ramach tej serii wydawniczej, Žižek przedstawia paradoksalną, niemal niewiarygodną tezę sugerującą, że chrześcijaństwo jest w istocie religią ateistyczną[18]. W tym celu autor łączy pojęcia z tradycji marksizmu-leninizmu, psychoanalizy Lacana, filozofii Hegla, myśli Chestertona, dzięki czemu jest w stanie powiedzieć za Heglem, że „tym, co umiera na Krzyżu, jest sam Bóg z wyżyn, radykalny Inny, to zatem identyfikacja z Chrystusem (»życie w Chrystusie«) oznacza dokładnie zawieszenie Inności" (Žižek, 2006, s. 182) oraz kategorycznie stwierdzić, że:

> Sedno chrześcijaństwa jako religii ateistycznej nie polega na wulgarnym humanizmie, zgodnie z którym boskie stawanie-się-człowiekiem objawia to, iż tajemnicą Boga jest człowiek (Feuerbach i in.). Atakuje ono raczej religijny twardy rdzeń, który utrzymuje się nawet w humanizmie, nawet aż

[16] Seria *Short Circuits* ukazująca się nakładem wydawnictwa MIT Press została zainaugurowana w 2003 roku książką Žižka *The Puppet and the Dwarf: The Perverse Core of Christianity* (polskie tłumaczenie: *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*). Jak dotąd wydano dwadzieścia trzy książki (wydanie kolejnej planowane jest na maj 2025 roku), z czego Žižek jest autorem lub współautorem czterech z nich (*The Puppet and the Dwarf*, 2003; *The Parallax View*, 2009; *The Monstrosity of Christ* z Johnem Milbankiem; 2011; *Incontinence of the Void*, 2019), Zupančič trzech (*The Shortest Shadow*, 2003; *The Odd One In*, 2008; *What Is Sex*?, 2017), a Dolar jednej (*A Voice and Nothing More*, 2006).

[17] Obok Alenki Zupančič i Mladena Dolara.

[18] Tezę tę autor wciąż rozwija. Ostatnio, nakładem wydawnictwa Bloomsbury Publishing, ukazała się książka *Christian Atheism. How To Be A Real Materialist* (*Chrześcijański ateizm. Jak być prawdziwym materialistą*).

> do stalinizmu, rdzeń odznaczający się wiarą w Historię jako „wielkiego Innego", decydującego o »obiektywnym sensie« naszych dokonań (Žižek, 2006, s. 221).

Celem powyższych heretyckich tez nie jest, wydawałoby się, ani obrażenie nikogo, ani obalenie religii, ani też zajęcie stanowiska pomiędzy ateizmem i teizmem. Jest to raczej właśnie próba uchwycenia pewnego paradoksalnego, nie nieproblematycznego momentu styku chrześcijaństwa i ateistycznego materializmu. To jest właśnie owym krótkim spięciem. Książka Žižka nie stanowi jedynego możliwego opisu relacji tych dwu stanowisk. Nie oddaje istoty tej relacji i nie wyczerpuje wszystkich możliwości jej opisu. Jest zaledwie krótkim spięciem, które ujawnia dzięki podejrzliwemu nastawieniu to, co „niemyślane".

Podobnej przedmowy pozbawione jest polskie tłumaczenie książki Zupančič, *What is sex?*, czyli książki wydanej w ramach serii *Short Circuits*, niemniej autorka we *Wprowadzeniu* wprost odnosi się do idei krótkich spięć pisząc o tym, że „[s]potkanie filozofii i psychoanalizy okazało się jednym z najbardziej produktywnych »placów budowy« we współczesnej filozofii" (2021, s. 6). Spięcie to miałoby być korzystne zwłaszcza dla filozofii, w ramach której dokonało się nowe i oryginalne odczytanie klasycznych filozofów i pojęć, takich jak przedmiot, podmiot, prawda, reprezentacja, realne. W tym miejscu Zupančič zwraca uwagę – w duchu krótkich spięć – na tendencję uciekania z tego „placu budowy" w relacjach filozofii i psychoanalizy: filozofowie zaangażowali się w odkrywanie nowych ontologii i przestali być zainteresowani tym, co wydaje się być, w najlepszym razie, teorią odpowiadającą konkretnej praktyce terapeutycznej, a (Lacanowscy) psychoanalitycy, zajęci są odkrywaniem klinicznej istoty swoich pojęć i docieraniem do ostatecznego Realnego, z którym wyłącznie oni pozostają w kontakcie. Mimo tych tendencji Zupančič dalej zainteresowana jest kwestią (napiętego) związku tych dyscyplin i stwierdza, że „ważne wydaje się postawienie kwestii »seksu i ontologii«. To tutaj, jak twierdzę, rozgrywają i decydują się losy spotkania filozofii i psychoanalizy" (2021, s. 9). Nie wgłębiając się w złożoność tego, czym wedle Zupančič jest seks, dodam tylko, że w rozdziale trzecim swojej książki (*Sprzeczności, które mają znaczenie*) obok przedstawienia krytyki Butler wskazuje i z uznaniem komentuje tekst Riviere, w którym autorka porusza kłopotliwy związek ontologii (nie bycia) i seksualności. Zupančič pokazuje, jak swoją koncepcją *kobiecości jako maskarady* Riviere węzłowo łączy zarówno interpretację psychoanalityczną, feministyczną (nawet jeśli w pewnym sensie negatywnie), jak i filozoficzną (w powyższym znaczeniu praktyki podejrzeń). Jeśli kobiecość jest maskaradą, czymś w co ktoś się ubiera, to, jak pyta Zupančič, zakłada się ją na co? Co jest tym, co ubiera się w kobiecość? W ten sposób powraca wymiar lęku obecny w tekście Riviere, który często interpretujący – zwłaszcza przez

interpretacje feministyczne koncentrujące uwagę na pojęciu tożsamości – mogą gubić. Zupančič stwierdza, że Riviere nie chodzi po prostu o strach przed karą za kradzież własności ojca, lecz także, i w bardziej fundamentalnym sensie, o lęk przed byciem niczym (Zupančič, 2021, s. 87). W ten sposób okazuje się, że kobiecość jako maskarada wynika z lęku ontologicznego krążącego stale wokół pytania: *Czy w ogóle istnieję?* Jak podsumowuje to Zupančič, „[w]szystko, co mam w tej chwili, to udawanie, maska. Podmiot zawieszony jest na masce, a nie odwrotnie. Pod maską nie ma niczego oprócz czystego ontologicznego lęku" (Zupančič, 2021, s. 88). Powyższa interpretacja Zupančič dotyczy oczywiście teorii Riviere, ale jeśli podążyć za ideą krótkich spięć, możemy przenieść tę interpretację z teorii (nieważne czy psychoanalitycznej, feministycznej itd.) na osobę, na autorkę. Możemy zapytać na czym polega znikanie Riviere? Autorka znika bowiem nie tylko – zgodnie z jej własną teorią – pod maskaradą kobiecości, ale także znika z przestrzeni teoretycznego dyskursu pod swoją własną teorią maskarady. Wreszcie Riviere znika pod własną pracą i przed spojrzeniami jej współczesnych.

W perspektywie tak dużego znaczenia myśli Riviere, tym bardziej dziwi jej brak lub niewielka obecność w polskiej literaturze z pogranicza filozofii, feminizmu i psychoanalizy. W doskonałej książce *Zagadka „drugiej płci*", w której jak w węźle splatają się powyższe trzy dyscypliny, Paweł Dybel choć omawia związki Freuda i Lacana – ujęcie różnicy seksualnej, figury ojca itd. – z późniejszymi psychoanalitycznymi, filozoficznymi i feministycznymi krytykami (Horney, Kristeva, Butler itd.) tychże, ani słowem nie wspomina o koncepcji Riviere, która nie dość, że znalazła uznanie w oczach samego Lacana, to jeszcze, trochę paradoksalnie, dla Butler stała się właśnie jednym z kontrapunktów dla teorii Lacana. Sama Butler zastanawia się nad tym jak, zajmując się złożonymi „tożsamościami" kulturowej płci i omawiając strategie pozorności płci, użyć teorii psychoanalitycznej. Korzysta z pojęcia maskarady ukutego przez Riviere (Butler, 2008, s. 36).

Można mieć wrażenie, że wraz z wkraczaniem feminizmu jako działalności politycznej, a zwłaszcza jako dyscypliny społeczno-teoretycznej, w swe kolejne stadia rozwoju – dziś mówimy wszak już o czwartej fali feminizmu – jego początki przepadają w mrokach zapomnienia. Widać to również w działalności z pogranicza filozofii i feminizmu. Choć np. Butler w *Gender trouble*, poświęca lwią część książki (2008, s. 113–132) omówieniu treści tekstu *Kobiecość jako maskarada*, Agnieszka Gajewska pisząc o Butler w rozdziale zatytułowanym *Teatr ról*, a więc semantycznie związanym z kwestią maskarady, stwierdzi, że podąża ona śladami Foucaulta (2008, s. 120). Podobnie Mizielińska, pisząc o Butler i przedstawiając krytykę apolityczności jej koncepcji, odwołuje się do autorki inspiracji Foucaultem, Derridą, Austinem czy Wittig (Mizielińska, 2006, s. 192–206). We wcześniejszej swojej pracy, pisząc o idei Butler feminizmu bez „kobiet", również nie powołuje się na koncepcję maskarady Riviere, która

doskonale oddaje pozorność czy imitacyjny charakter płci (Mizielińska, 2004, s. 186–193). Oczywiście, całkiem słusznie, sama Mizielińska stwierdza, że podobnie jak w tysiącstronicowej książce Charlesa Taylora *Źródła podmiotowości*, autor nie opisuje teorii Lacana, Freuda czy Kristevej, tak i ona opisując tezy Butler, nawet nie próbowała „przedstawić pełnego spektrum teorii na temat rozwoju podmiotowości – tych, na które się powołuje i które niewątpliwie wpłynęły na jej prace" (Mizielińska, 2006, s. 265).

Pomijanie Riviere nie jest oczywiście regułą. Wystarczy zajrzeć do książki Ewy Hyży, która pisząc o Butler teorii „rodzaju" (*gender*)[19] i jej „podstawowych tezach", omawia performatywny charakter rodzaju (czy też płci). Pojęcie to łączy wprost z Rivere pisząc w przypisie: „[p]ierwszym znanym tekstem, w którym pojawiła się podobna koncepcja, był esej Joan Rivere *Womanliness as Masquerade*" (Hyży, 2003, s. 160). W polskim piśmiennictwie znajdziemy więcej przykładów, w których nazwisko Riviere się pojawia, niemniej zawsze jako niemal przypadkowy dodatek, a nie jako punkt centralny.

Nie jest niczym dziwnym, że autorki i autorzy poruszający kwestie feminizmu nie poświęcają Riviere wiele miejsca. Przyczyna tego nie leży raczej w niewystarczającej staranności referujących. Dzieje się tak co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, podobnie jak o tym pisze Mizielińska, niepodobna w każdej pracy zajmować się wszystkim; konieczny jest wybór treści i dokładność z jaką się je bada. Po drugie, tekst Riviere jest zakorzeniony we freudowskiej i kleinowskiej psychoanalizie, co sprawia, że jego język i założenia teoretyczne mogą wydawać się zbyt archaiczne lub nieadekwatne wobec współczesnych nurtów feministycznych. Po trzecie, to tekst, który nie proponuje jednoznacznych odpowiedzi czy strategii emancypacyjnych. Zamiast tego skupia się na problematyzowaniu samej idei kobiecości, co może być mniej atrakcyjne dla autorek poszukujących narzędzi politycznych czy społecznych. Po czwarte, recepcja tekstu Riviere już została przefiltrowana przez późniejsze interpretacje i rozwinięcia, przez co oryginalny tekst bywa pomijany na rzecz nowszych opracowań, które wydają się bardziej kompleksowe lub aktualne. Po piąte i najważniejsze, *Kobiecość jako maskarada* jest tekstem feministycznym

[19] Autorka, w swojej książce, posługuje się słowem „rodzaj" na tłumaczenie słowa „gender". Warto przypomnieć, że cytowany tekst był pisany w 2000 roku, kiedy jeszcze nie używano w języku polskim słowa „gender", a zwłaszcza jego deklinacyjnej odmiany. Polskie tłumaczenie książki Butler ukazało się dopiero w 2008 roku. Choć współcześnie, zwyczajowo pisząc o „gender", raczej rozumie się go, w kontekście feminizmu, jako „płeć kulturowa", Hyży, tłumacząc słowo jako „rodzaj", podkreśla związek języka i płci czy też tożsamości płciowej. Autorka konsekwentnie, tłumaczy tytuł książki *Gender trouble* jako *Kłopoty z rodzajem*. Samo tłumaczenie tego tytułu nie jest nieproblematyczne. Choć bowiem *Uwikłani w płeć* oddaje to, o co w książce chodzi, *Kłopoty z rodzajem* jest tłumaczeniem bardziej dosłownym i zgodnym z praktyką podejrzeń, a zatem może wywołać w czytelniku efekt na zasadzie krótkiego spięcia – ujawnić to, co „niemyślane" i jak się zdaje, byłby to efekt, o który Butler właśnie chodziło. Natomiast wydaje się, że *Uwikłani w płeć* jest zanadto znajome.

tylko w pewnym sensie – w sensie krótkich spięć. Wydaje się bowiem, że dla Riviere odpowiadając na pytanie o kobiecość, a co za tym idzie o tożsamość kobiecą, nie otrzymamy odpowiedzi dotyczącej samej kobiecości, a raczej tego, co ją uwarunkowuje (jak już wiemy, ma to związek z lękiem, który jest bardziej fundamentalny od płci). Kobiecość jest efektem, symptomem czegoś „niemyślanego", bardziej fundamentalnego, czegoś co nie działa i potrzebuje kobiecości jako maski. Kobiecość jako maska jest zaledwie tropem, za którym możemy podążyć, który możemy interpretować, ale który jedynie wskazuje na coś, co zasłania. Jeśli tekst Riviere jest feministyczny, to tylko w znaczeniu praktyki podejrzeń, w znaczeniu podważaniu kobiecości od środka przez jej demistyfikacje.

Czy można zatem jakoś zajrzeć (po)za maskę i spojrzeć na to, co jest za nią? Być może życiorys Riviere rzuci na to nieco światła.

BIOGRAFIA JOAN RIVIERE – KONTEKSTY I REKONSTRUKCJE

Wspomnienia nekrologowe poświęcone Riviere i jej wspomnienie o Freudzie

Joan Riviere zmarła 20 maja 1962 roku. W akcie zgonu napisano „cor pulmonaris", przez co można rozumieć, że przyczyną śmierci było „uduszenie" (Bower, 2018, s. 160), czy może raczej przewlekła niewydolność oddechowo-sercowa, czy też rozedma płuc (Hughes, 1991, s. 34). W numerze 44 *The International Journal of Psychoanalysis* z 1963 roku, możemy przeczytać trzy spisane mowy pogrzebowe, wygłoszone na spotkaniu w dniu 3 października 1962 roku w Londynie, w Brytyjskim Towarzystwie Psychoanalitycznym, poświęconym upamiętnieniu Riviere. Te wspomnienia napisali James Strachey[20], Paula Heimann[21] i Lois Munro[22]. Obok pompatyczności i emfazy właściwych tego

[20] James Strachey (1887–1967) – brytyjski psychoanalityk, członek Grupy Bloomsbury, młodszy brat Gilesa Lyttona Strachey'a (1880–1932), pisarza i krytyka, członka i współzałożyciela Grupy Bloomsbury, który zdobył sławę dzięki pisanym przez siebie biografiom (poświęconym np. Królowej Elżbiecie czy Królowej Wiktorii). James Strachey na początku lat 20. przeniósł się wraz z żoną Alix do Wiednia, gdzie Strachey rozpoczął psychoanalizę u Freuda. W 1922 roku, po powrocie do Londynu, wstąpił do Brytyjskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego i niedługo potem rozpoczął własną praktykę analityczną. W latach 1924–1925, dzięki translatorskiej współpracy Jamesa i Alix Strachey'ów, Ernesta Jonesea i Joan Riviere, wychodzą *Collected papers* (*Prace zebrane*) Freuda w czterech tomach. Jednak największą sławę przyniosło Jamesowi Strachey'owi bycie redaktorem naczelnym *The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, wydawanej w dwudziestu czterech tomach, w latach 1953–1974, kompletnej edycji dzieł zebranych Freuda. W ramach „kontrowersyjnych dyskusji" (*controversial discussions*), zajął miejsce pośrodku, w tzw. *Middle Group* (Women Psychoanalysts in Great Britain, 2017).

[21] Paula Heimann, z domu Klatzko (1899–1982) – urodzona w Gdańsku, niemiecka psychiatra i psychoanalityczka, córka rosyjskich imigrantów żydowskiego pochodzenia. W 1929 roku rozpo-

typu formom literackim, wspólnym elementem tychże sprawozdań jest pewien brak. Brak bliskiej znajomości Riviere, brak wiedzy o niej, brak czasu na poznanie jej, poczucie dystansu czy obcości jakie mogło towarzyszyć kontaktom z nią. Te trzy opowieści, oprócz zaświadczania o brakach w wiedzy na temat Riviere, odmalowują trzy różne obrazy psychoanalityczki, która nie była tylko psychoanalityczką. Jakkolwiek, obrazy te równie wiele mówią o samych autorach, co o portretowanej w nich osobie (we wspomnieniu Strachey'a na temat współpracowniczki znanej mu przez pół wieku pojawiają się jego dygresje i zalecenia lekturowe) – dobrze jest zobaczyć jakie maski nosiła Riviere przed osobami, które nie tylko ją znały osobiście, ale i przygotowały jej pośmiertny, podsumowujący życie obraz.

Strachey stwierdza w swojej części, że jego wypowiedź nie ma nic wspólnego z psychoanalitycznymi pismami i opiniami Riviere i jest z rodzaju wspomnień o charakterze czysto osobistym („*purely personal kind*"), przez co rozumie wspomnienia dotyczące wczesnego okresu rozwoju psychoanalizy w Londynie, którą oboje – Strachey i Riviere – byli zainteresowani. Do tego Strachey stwierdza, że w równym stopniu historia ta jest o niej, jak i o nim. Jak się zatem okazuje, redukuje Riviere do tego, co dotyczyło jego samego.

Samą Riviere Strachey znał jeszcze sprzed okresu znajomości psychoanalizy[23]. Znał ją, gdy nazywała się Verrall. Poznali się prawdopodobnie na spotkaniu u jej wuja, Arthura W. Verralla, profesora filologii klasycznej, nauczyciela

---

częła trzyletnie szkolenie analityczne u Theodora Reika (1888–1969), austriackiego psychologa i psychoanalityka żydowskiego pochodzenia, jednego z pierwszych uczniów Freuda w Wiedniu, który w wyniku prześladowań nazistów był zmuszony do ucieczki z kraju. Superwizorami analizy Heimann byli Karen Horney, Hanns Sachs i Otto Fenichel. Ukończyła szkolenie w Berlinie w 1933 roku. Kiedy Hitler doszedł do władzy (1933), wyemigrowała z córką do Londynu. W 1934 roku zaprzyjaźniła się z Melanie Klein, a rok później podjęła u niej analizę, kontynuując ją, z przerwami, do 1953 roku. Stała się bliską współpracowniczką Melanie Klein i – obok Joan Riviere i Susan Isaacs – najbardziej zagorzałą orędowniczką stanowisk kleinowskich podczas „kontrowersyjnych dyskusji" (*controversial discussions*) z Anną Freud i jej zwolennikami. W połowie lat 50. doszło do rozłamu między Melanie Klein i Paulą Heimann, którego rzekomą przyczyną miał być artykuł Heimann *On countertransference* (*O przeciwprzeniesieniu*), odczytany na kongresie IPA w Zurychu w 1949 roku. W opracowaniu tym Heimann przedstawiła koncepcję przeciwprzeniesienia, która różniła się od tej Klein. Dla Klein przeciwprzeniesienie oznaczało jedynie zakłócenie procesu analitycznego, jednak Heimann pokazała, że afektywna reakcja analityka na jego pacjenta może być kluczem do nieświadomego analizanta. Prywatnie, była również zaprzyjaźniona z Riviere, z którą pracowała nad tłumaczeniami i redakcyjnie w *The International Journal of Psychoanalysis* (Women Psychoanalysts in Great Britain, 2017).

[22] Lois Munro (1907–1973) – brytyjska psychoanalityczka. Analizantka Pauli Heimann, członkini-założycielka Royal College of Psychiatry, „niezależna kleinianka" (Women Psychoanalysts in Great Britain, 2017).

[23] „Wciąż mam żywy obraz jej stojącej przy kominku na wieczornym przyjęciu, wysokiej, uderzająco przystojnej, dystyngowanej i w jakiś sposób imponującej" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 228).

Strachey'a z Trinity College. Arthur Verrall miał być „prawdziwie wyjątkową osobą" – na tyle wyjątkową, że w nekrologu zasłużonej koleżanki Strachey zamieszcza rekomendacje lekturowe książek jej wuja – i w dodatku podobną do Freuda w tym względzie, że obaj mieli posiadać „umysł, który przenikał przez konwencjonalność postaw i powierzchowność pozorów". Zdanie to podzielała z Strachey'em podobnież sama Riviere (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 228). Zainteresowanie psychoanalizą Strachey'a skrystalizowało się tuż przed wojną i wtedy też, dzięki wspólnym znajomym, dowiedział się, że Riviere jest autorytetem w tym temacie.

Chwilę później, Strachey wspomina o spotkaniach Komitetu ds. Słowniczka (*Glossary Committee*), zbierającego się po lecie 1921 roku. W skład tego komitetu, zbierającego się w pokoju konsultacyjnym Ernesta Jones'a na Harley Street, wchodzili gospodarz, Riviere oraz małżeństwo Strachey'ów, Alix i James. Jak stwierdza Strachey, to nieodpowiedzialne ciało decydowało wówczas o sposobie tłumaczenia technicznych pojęć psychoanalizy (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 229). Strachey wspomina również o wspólnej, z żoną i Riviere, pracy nad *Collected Papers* (*Pracami zebranymi*) Freuda. Wprost stwierdza, że on z żoną zajmowali się przypadkami klinicznymi, a Riviere przypadło w udziale tłumaczenie pozostałych trzech tomów (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 230). Po zakończeniu prac w 1925 roku prace translatorskie Riviere wiązały się głównie z *International Journal of Psychoanalysis*. W początkowych latach wydawniczej działalności pisma, składało się ono głównie z tłumaczeń tekstów z *Imago*[24], dlatego Riviere przypadło w udziale „poprawianie cudzych tłumaczeń dokonanych zazwyczaj przez nieodpowiednio dobranych do

[24] Założone przez Zygmunta Freuda w 1912 roku w Wiedniu czasopismo psychoanalityczne. Nazwa nawiązuje do autobiograficznej powieści Carla Spittelera *Imago*, opublikowanej w 1906 roku. Oprócz lekarzy, psychologów i analityków laików (psychoanalityków nie będących lekarzami) do czasopisma pisywali także teolodzy, socjolodzy, antropolodzy, filozofowie, kulturoznawcy i literaci. Redaktorami tego pisma byli, obok Freuda, Otto Rank i Hans Sachs. Czasopismo to miało być przestrzenią, w której będzie można stosować psychoanalizę do nauk humanistycznych, sztuki i nauk społecznych. W pierwszym roku Freud sam napisał cztery artykuły, które potem, wespół, stały się *Totem i tabu* (1913). Na stronach tego czasopisma ukazały się również fragmenty późniejszego *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna* (1939). Imago powstało zaledwie dwa lata przed wybuchem I wojny światowej. Na jego stronach zwiastowany był koniec wielu wielowiekowych krajów europejskich i ich reforma. Magazyn skierowany był zarówno do odbiorców specjalistycznych, jak i do zainteresowanych laików i stał się medium odnoszącym wielkie sukcesy wydawnicze, dopóki wpływy narodowych socjalistów nie doprowadziły do jego rozwiązania. Niemieckojęzyczne Imago ukazywało się do 1938 roku, kiedy to problemy między nazistowskimi Niemcami a Austrią uniemożliwiły publikację. Freud, po ucieczce z Wiednia do Londynu, miał nadzieję, że pismo będzie kontynuowane w języku niemieckim, niemniej Sachs przekonał Freuda, że kontynuacja Imago jest możliwa tylko wtedy, gdy zgodzi się on na zmianę języka na angielski. W ten sposób powstało *American Imago*. Niestety, Freud zmarł przed wydrukowaniem pierwszego numeru. *American Imago* jest wydawane do dziś (Malony i Shafranske, 2021, s. 159–160).

tej roli współpracowników" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 230). W ten sposób, z pełnym zaangażowaniem, miała pracować aż do 1937 roku, kiedy zaproponowano jej stanowisko redaktora do spraw tłumaczeń i które to stanowisko obejmowała przez rok.

Riviere miała, wedle jego własnych i z pewnością nieco ironicznych słów, potępiać Strachey'a z dwóch powodów – ze względu na jego wyraźnie lewicowe poglądy polityczne (sama Riviere miała zachować wiktoriańskie podejście do życia) oraz przez „niezobowiązujące podejście do kwestii teorii psychoanalitycznej" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 230). Zatem, po pierwsze, dla Strachey'a, mimo iż był zaledwie 4 lata młodszy od Riviere i umarł 5 lat po niej, mającego poczucie należenia do innego, nowoczesnego świata, Riviere – można by rzec, mimo psychoanalizy – była odległa i obca, postanowiła tkwić mentalnie w ubiegłej epoce. Po drugie, Riviere nie podchodziła do kwestii teorii psychoanalitycznej niezobowiązująco. Tak oto mamy pierwszą maskę Riviere – nieco niedzisiejszej tłumaczki i korektorki tekstu, dla której sprawa teorii psychoanalizy była sprawą wielkiej wagi.

Paula Heimann, w swojej przemowie, wymienia kolejne określenia opisujące Riviere: tłumaczka dzieł Freuda, członkini współzałożycielka Towarzystwa Brytyjskiego, pionierka psychoanalizy w Anglii, analityk szkoleniowy, nauczycielka, autorka znaczących tekstów. Zwierza się jednak mówiąc, że, gdy chodzi o Riviere, „wiadomo [o niej] znacznie mniej, niż to, co byłoby współmierne do jej rangi" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 230). Jest bowiem wiele osób, także w Towarzystwie, którzy nie bardzo ją znali. Sama Riviere, jeszcze przed pogorszeniem się jej zdrowia, wycofała się z życia Towarzystwa stwierdzając, że widzi tam zbyt wiele obcych twarzy. Do tego, w trakcie swojej kariery, nie przyjmowała zbyt wielu kandydatów na analityków czy pacjentów. Nie była osobą pełną ambicji. Była dumna, pokorna i nieśmiała, które to cechy, sprawiły, że wycofywała się z przestrzeni publicznej. Jak stwierdza Heimann

> zabezpieczenie pierwszeństwa dla swoich idei, czy sprawienie, by jej nazwisko było w świetle reflektorów, nie miało dla niej znaczenia. Liczyła się dla niej sprawa psychoanalizy; dla niej pracowała, jej się poświęcała i jej rozwój sam w sobie był nagrodą, której pragnęła (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 231).

Mimo, iż w zwyczaju było, aby ofiarowywać prezenty szczególnym członkom Towarzystwa z okazji obchodów co ważniejszych urodzin, odmówiła przyjęcia prezentu z okazji swoich 75. urodzin. Riviere wolała natomiast, aby urządzono z tej okazji przyjęcie, na które mogłyby przybyć osoby, które jej nie znały, „przynajmniej dla przyjemności towarzyskiej" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 231). Na przyjęciu miała wygłosić krótką i żartobliwą mowę, w której

stwierdziła, że nie uczyniła wiele dla Towarzystwa i że więcej od niego otrzymała. W dwuosobowej dyskusji zawsze była cichszą osobą, która jednak zdobywała się na prezentowanie odważnych i oryginalnych pomysłów, które mogłaby publikować w artykułach, czego nie czyniła, mimo namów Heimann. Riviere wolała pomagać w pisaniu innym. Jej uwagi były bardziej nakierowujące niż korygujące – nie chciała bowiem nadmiernie ingerować i wpływać na styl pisania innych. W tym sensie można powiedzieć, że była niewidzialna. Miała zbyt wiele szacunku dla indywidualizmu innych, aby zakłócać ich styl.

Heimann stwierdza, że dla Riviere dominującą siłą w zaprojektowanym przez siebie życiu (*design of living*), która jednocześnie miała być kluczem do jej osobowości, była pogoń za pięknem – zarówno natury, jak i rzeczy uczynionych ludzką ręką. Riviere interesowało piękno, które „było wyrazem instynktu życia i wymagało wysiłku, troski, rzemiosła, krwi i potu, trudu i łez, które towarzyszą aktowi tworzenia lub odkrywania piękna" (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 232). Sama z siebie była skłonna poświęcić trzem rodzajom piękna: sztuki, nauki, kontaktów międzyludzkich. Do tego szeroko rozumiana *troska* – w znaczeniu starannego rozpatrywania spraw, zwracania uwagi na szczegóły, zadawania sobie trudu, by być dokładną – była tym, co stanowiło najważniejszy element tych ludzkich doświadczeń i działań. Styl, w tym ten w jakim się wyrażała, był dla niej niezmiernie ważny.

Heimann wskazuje również na pewną postać kobiecej próżności Riviere, która miała żartobliwie wychwalać konieczność dbania o siebie kobiet narzuconą przez współczesne im czasy, w tym stosowanie kosmetyków. Miała też kiedy przytoczyć Heimann fragment książki, w którym była opisywana. Do tego Rivere lubiła szycie i miała koty, dlatego też ceniła uwagi Freuda na ich temat.

Heimann zwraca uwagę na dwoistą „naturę" Riviere: była zarówno buntowniczką, jak i konserwatystką, zachowywała typowo angielską rezerwę, jak i zatracała się w entuzjazmie, cechowała ją miłość do tego, co nowe i stare, tradycji i rewolucji, zachowywania i tworzenia. Czasem jedna z tych dwu harmonizujących i konfliktowych mocy, wygrywała. Konserwatyzm Rivere miał się dać we znaki, gdy, z jednej strony, nie mogła zaakceptować powojennej rewolucji społecznej, w wyniku której klasa służby domowej zaczęła zanikać. Z drugiej strony, nie mogła zaakceptować, w ramach samej psychoanalizy, jak stwierdza Heimann, późniejszych teorii Freuda dotyczących autonomicznego ego[25]. Tak

[25] Chodzi oczywiście o ten moment teorii Freuda, który potem rozwiną psychoanalitycy relacji z obiektem, dla których silne ego, czy też silne ja, będzie stanowiło święty Graal. Inaczej do tej kwestii będzie podchodził reanimator Freuda, Lacan, który w odkryciu nieświadomego i jego praw będzie widział najważniejsze odkrycie ojca psychoanalizy. Wydaje się, że w tym sensie Rivere bliższa jest Lacanowi niż spadkobiercom Klein. W tym sensie Heimann bliżej jest interpretacji Freuda w duchu relacji z obiektem niż Lacana, dlatego postrzega poglądy Riviere jako konserwatywne czy zacofane. Dla samego Lacana interpretacja Freuda w duchu relacji z obiektem w całości – zwłaszcza ta wyznawana przez epigonów autorów piszących w latach 20.

oto mamy drugą maskę – skromnej, pokornej i wycofanej, czułej, skonfliktowanej wewnętrznie konserwatywnej buntowniczki, szukającej piękna pod różnymi postaciami.

Ostatniej opowieści dostarcza nam znająca Riviere zaledwie parę lat Lois Munro. Psychoanalityczka stwierdza, że autorka *Kobiecości jako maskarady* lubiła patrzeć na piękne – naturalne i sztuczne – rzeczy. Wiąże się z tym zamiłowanie Riviere do architektury – była wszak członkinią Georgian Group[26] – oraz sympatia, jaką darzyła działającą na nią kojąco wieś oraz spacery. Bardzo lubiła obrazy i rysunki Samuela Palmera. Zwłaszcza te przedstawiające Sussex – były dla niej wyrazem osobistej deklaracji magicznego uczucia, jakim darzyła tę część Anglii, w której się urodziła i dorastała.

Munro podkreśla również znaczenie popędu skopicznego dla Riviere. Do poezji i prozy podchodziła od strony wizualnej – wyobrażała sobie to, co czytała. Podobne nastawienie towarzyszyło jej w kontaktach z ludźmi. Munro twierdzi, że częstym wyrażeniem, którym Riviere się posługiwała, było „Ale nie widzę, co masz na myśli" („*But I cannot see what you mean*") (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 234). Z dużą starannością i obrazowo przygotowywała materiał kliniczny. Munro, interpretując dziedzictwo Riviere, stwierdza, że wiążąca się z powyższym popędem skopicznym, jej potrzeba (*need*) – czy może raczej popęd – rozumienia zaprowadziła ją w stronę badania natury umysłu. Wskazuje na pojęcie wypracowane przez Riviere: Wewnętrznego Świata (*Inner World*)[27]. Riviere miała bowiem odczuwać potrzebę wykazania, że nie ma czegoś takiego, jak prosta, niezróżnicowana istota ludzka, że człowiek jest mieszaniną innych ludzi. Każda osobowość jest, w istocie, światem samym w sobie, znaną z filozofii wielością w jedności, czy, dosłownie rzecz biorąc „towarzystwem składającym się z wielu osób" („*a company of many*") (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 234). Riviere – niby nietzscheański krytyk – nie uważała, by w psychice człowieka cokolwiek mogło być jednoznacznie złe. Dla niej miłość i nienawiść były elementami podstawowymi dla ludzkiej *psyche*. Skoro te właśnie przejawy i ich interakcje całkowicie ją pochłaniały, nic

i 30. – jest aberracją wobec odkrycia Freuda, jest cofnięciem się za Freuda. Zatem, z tego punktu widzenia, sceptyczne podejście Riviere do idei „silnego" czy „autonomicznego ego" będzie raczej podejściem bliższym duchowi Freuda, nawet jeśli miejscami może być wbrew jego literze.

[26] Georgian Group to założona w 1937 roku brytyjska organizacja charytatywna i krajowy autorytet w dziedzinie architektury georgiańskiej w Anglii i Walii. Zajmuje się budynkami zbudowanymi w latach 1700–1837, czyli gdy władzę w Anglii sprawowali królowie: Jerzy I, Jerzy II, Jerzy III i Jerzy IV. Styl ten charakteryzuje się zachowaniem klasycznych proporcji i regularnych, symetrycznych kształtów budynków oraz ich pomieszczeń.

[27] Nie bez powodu jest to również część tytułu dzieł zebranych Riviere – *The Inner World and Joan Rivere. Collected Papers: 1920–1958* – przygotowanej przez Athol Hughes.

dziwnego, że psychoanaliza stała się dla niej dyscypliną, której była skłonna poświęcić życie. Tak oto mamy trzecią maskę – estetyczki poszukującej piękna i filozofki ujmującej człowieka jako złożoną, wieloosobową całość.

Tak oto udało nam się wydestylować trzy maski Riviere. Choć może nam się wydawać, że udało nam się uchwycić kobietę (czy coś) za nią stojącą, nie mamy pewności, podobnie jak autorzy wspomnień, kim ona jest. Obraz kobiety, który wyłania się z powyższych opisów – pracowitej profesjonalistki, zaangażowanej w sprawy zawodowe i osobiste podopiecznych, pionierki psychoanalizy w Anglii, intelektualistki z niezachwianą etyką pracy, działaczki społecznej, wrażliwej na piękno osoby – oczywiście nie odbiega od opisu maskarady zaprezentowanego w *Kobiecość jako maskarada*, co przemawiałoby na korzyść tez biograficznych. Czy jednak to, że udało nam się przyłapać Riviere na decorum, spójności życia i tworzonych treści, oznacza, że złapaliśmy ją samą? Gdybyśmy zgodzili się na tę tezę, moglibyśmy pochopnie wygładzić i przesłodzić obraz Riviere, znów, ześlizgując się z niej samej na maskę.

Munro powołuje się na ostatni, opublikowany w 1958 roku, wygłoszony z okazji obchodów stulecia urodzin Freuda w 1956 roku, tekst Riviere, *A Character Trait of Freud's* (*Cecha charakteru Freuda* czy też *Cecha charakterystyczna Freuda*), na jej ostatnie słowa na temat Freuda. W tekście tym patrzymy na twórczego naukowca, który – podobnie jak sama Rivere – w swoich pismach daje wyraz swojej kreatywności. Podobnie jak Riviere, nie imponuje innym, aby zdobyć ich aprobatę. Czego jednak możemy się dowiedzieć z tego wspomnienia o piszącej owo wspomnienie? Czy możemy zastosować tę samą technikę w odniesieniu do Riviere, którą ona sama zastosowała w tekście poświęconą ojcu psychoanalizy? Autorka stwierdza w tekście, komentując prace Freuda, że „[n]a ich podstawie odnosi się wrażenie na temat tego człowieka, niezależnie od wrażenia, jakie wywiera ich treść" (Riviere, 1991, s. 350). Jakie wrażenie wywiera Riviere? Wszędzie, tak i tu, nawet w swoich wspomnieniach czy zwierzeniach, jest jakby schowana.

Riviere nurtuje pewien paradoks, który zaobserwowała u Freuda: z jednej strony nie przejawiał potrzeby wpływania na innych, w tym nauczania, przekonywania, czy nawet leczenia; z drugiej strony, rozwinął umiejętność przedstawiania wniosków w taki sposób, jakby zależało mu na tym, by czytelnik mógł je przyswoić. Pisarstwo Freuda, wedle Riviere, jest w swym stylu odmienne od większości pisarzy naukowych. Autor wie, że ktoś będzie czytał jego tekst; uwzględnia w tekście perspektywę czytelników, „jakby mówił bezpośrednio do nich i zależało mu na przedstawieniu swoich poglądów w formie dla *nich* zrozumiałej" (Riviere, 1991, s. 350). Stwierdza, że argumentacja Freuda „nie jest budowana w próżni; ma bezpośrednie odniesienie do czytelnika – on zwraca się do ciebie. W jego stylu wyczuwalna jest osobista jakość, osobista relacja" (Riviere, 1991, s. 350). Pisze o głębszym impulsie Freuda, o jego „zdolności do konstruowania i tworzenia żyjącego ciała,

do budowania poza sobą ciała wiedzy, które obejmuje poszczególne fakty, z których się składa, a jednocześnie je przekracza, stając się niezależną całością" (Riviere, 1991, s. 351–352). Efekt jego pracy jest fuzją rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznej fantazji. Dokonywał jej dzięki angażowaniu się w „akt twórczy, w którym jego słuchacze i czytelnicy byli jego medium, narzędziem w tym procesie, a jednocześnie zarówno źródłem, jak i miejscem istnienia jego twórczości" (Riviere, 1991, s. 352). Do tego dochodzi jeszcze prostota, czy „naiwność" Freuda – „[r]eagował zwykle z prostą, spontaniczną naturalnością na wszystko, co napotkał, zakładając, że wszystko, co dostrzegał, było samo w sobie ważne" (Riviere, 1991, s. 353).

Nie uważam, że Riviere odmalowując obraz Freuda, mówi o sobie. Uważam natomiast, że w tekście jest coś, co pozwala, na jego podstawie, powiedzieć coś o samej Riviere. Jeśli zestawimy wypowiedzi autorów wspomnień o Riviere z wspomnieniem Riviere o Freudzie, zauważymy pewne powtarzające się motywy: zwracanie uwagi na formę wypowiedzi, bezpośredniość w zwracaniu się do odbiorcy, kwestia osobistej relacji, akt twórczy. Postrzegana była jako osoba, którą cechowało głębokie zainteresowanie kunsztem w każdej formie, nie tylko w pisarstwie i ekspresji słownej, ale także w malarstwie, projektowaniu, muzyce i balecie (Hughes, 1991, s. 34). Cechowała ją wielka troska o ludzi. Chłonęła każdy szczegół opisu procesów psychicznych, który wywarł na niej wrażenie w dziełach Freuda i Klein. Jako tłumaczka i redaktorka tekstów wykazywała się niezwykłą wrażliwością (Hughes, 1991, s. 35). Być może jej pogoń za pięknem znajduje najpełniejszy wyraz w jej pogodni za czymś, co można by nazwać „pięknym życiem" – pięknem niespetryfikowanym w unieśmiertelniającym ją monumentalnym dziele, a pięknem codziennego życia, pięknem uczynków, pięknem dopracowanych przekładów, rozmów, kontaktów międzyludzkich, pięknem twórczego życia.

Być może jednak obraz ten, który, *nolens volens*, wyłania się z powyższych pośmiertnych opisów jej życia jest maską zasłaniającą Riviere przed nami. Tuż przed końcem tekstu o Freudzie, Rivere dodaje osobistą uwagę na temat natury psychoanalizy: „Uważam, że w analizie równie ważne, jak poznawanie tego, co nieświadome w umyśle, jest pamiętanie o tym, jak silna jest w nas skłonność do *nie*widzenia (not *seeing*] i *nie*wiedzenia [not *knowing*]" (Riviere, 1991, s. 353). Sądzę, zdradzając przedwcześnie zakończenie, które i tak zapowiedziałem na samym początku, że kwestia tego, kim jest sama Riviere nie jest nieproblematyczna. Ona bowiem – niby nieświadome – zawsze będzie nam się wymykać, niezależnie od szczegółowości opisu. Opis zawsze będzie skończonym opisem żywej i aktywnej Riviere. Niemniej, żeby dopełnić niepełności owego obrazu, dobrze jest prześledzić *curriculum vitae* osoby, która zaprojektowała swoje piękne życie zgodnie z instynktem każącym jej poszukiwać piękna.

Lata przed psychoanalizą

Joan Riviere urodziła się 28 czerwca 1883 roku w Brighton, Sussex. Była najstarszym żyjącym dzieckiem[28] prawnika Hugh Johna Verralla i Anny Verrall (z domu Hodgson), córki proboszcza z Devonshire oraz surowej i zaradnej gospodyni domowej. Verrallowie byli starą rodziną z Sussex. Dziadek Joan, dzięki temu, że został prawnikiem, dostał się do klasy średniej (Bower, 2018, s. xi). Inny jej przodek miał być autorem popularnej książki kucharskiej. Została ochrzczona jako Joan Hodgson Verrall. Jej rodzice mieli syna, który zmarł kilka godzin po urodzeniu w 1882 roku, drugą córkę, Mary (zwaną Molly) oraz syna, Hugh Cuthberta, którzy urodzili się, odpowiednio, dwa i cztery lata po Joan. Joan podziwiała ojca i jego troskę o sprawy publiczne, natomiast nie była zbyt blisko z matką, która była bardziej zainteresowana sprawami domowym niż publicznymi czy naukowymi.

Joan kształciła się najpierw w Brighton, a potem w szkole z internatem dla dziewcząt, Wycombe Abbey. Do tej ostatniej uczęszczała niespełna trzy lata. Rodzice byli zmuszeni usunąć ją w połowie roku, prawdopodobnie ze względu na fascynację inną dziewczyną lub członkiem personelu (Bower, 2018, s. 31). Riviere odczuwała, że pobyt tam był stratą czasu. Mając siedemnaście lat przez rok mieszkała u rodziny w Gotha w Niemczech, aby nauczyć się języka niemieckiego. Zdolności wówczas nabyte wystarczyły jej, aby płynnie przekładać dzieła Freuda na angielski. Ze względu na niekorzystną sytuację finansową rodziców, Joan nie została posłana na uniwersytet.

Po powrocie z Niemiec w 1901 roku, uwielbiająca sztukę krawiecką Joan postanowiła, że zostanie praktykantką u krawcowej, pani Nettleship. W tamtym czasie zawód ten nie kojarzył się najlepiej. Krawcowa i guwernantka to dwa zawody wykonywane przez kobiety, które nie miały męża lub ojca, który mógłby je utrzymać. „Krawcowe z niższych warstw często uciekały się do prostytucji, aby związać koniec z końcem" (Bower, 2018, s. 34). W 1910 roku zapragnęła mieć własny salon, w którym mogłaby projektować i tworzyć egzotyczne suknie. Interes ten, mimo zdolności i klientów, prowadziła nie tak długo, gdyż wkrótce później zamknęła działalność. Również po powrocie z Niemiec angażowała się, choć nieregularnie, w sprawę praw wyborczych. W listopadzie 1907 roku zorganizowała spotkanie Krajowego Związku Stowarzyszeń na rzecz Praw Wyborczych Kobiet (*National Union of Women's*

[28] Autorka biografii Riviere stwierdza, że mimo iż do 1899 roku szesnaście procent dzieci nie dożywało do pierwszych urodzin, czyli że śmiertelność niemowląt była wysoka, nie oznaczało to, że strata dziecka nie była dotkliwie odczuwana przez rodziców. Podobnie było w przypadku Anny i Hugh (Bower, 2018, s. 8). Dobrze, choć przygnębiająco, obrazują tę sytuację dwa nawiązujące do siebie obrazy z 1877 roku, a zatem mniej więcej z tego okresu, namalowane przez Franka Holl'a, a mianowicie obraz z roku 1877: „Hush!" („Cicho!" czy też „Ucisz się!") przedstawiający matkę uciszającą niemowlę w kołysce oraz „Hushed" („Ciche" czy też „Uciszone") obrazujący matkę pogrążoną w rozpaczy i martwe, „uciszone" dziecko w kołysce.

Suffrage Societies, NUWSS) w swoim mieszkaniu. Prelegentką była amerykanka Alys Russell, żona Bertranda Russella. W 1910 roku, przez wzgląd na zdolności manualne, została poproszona o przygotowanie sztandaru sufrażystek dla NUSWW (Bower, 2018, s. 49).

W 1906 roku, w wieku 23 lat, poślubiła, poznanego dwa lata wcześniej, adwokata Evelyna Riviere'a, syna malarza Britona Riviere'a. Evelyn i Joan mieszkali najpierw na York Place w Londynie, w domu w pobliżu Regent's Park, gdzie w czerwcu 1908 roku na świat przyszła ich córka, Diana (Hughes, 1991, s. 6–8). Po porodzie Joan cierpiała na to, co dziś nazwalibyśmy depresją poporodową. Niespełna rok później, przez pogarszający się od paru lat stan zdrowia, umarł Hugh Verrall. Riviere doznała „załamania nerwowego". Po wielu medycznych konsultacjach, nieudanych próbach leczenia, z czasem zaczynała czuć się lepiej. Poprawa nastąpiła w 1911 roku, a w 1912 roku Joan prowadziła życie jak dawniej i na powrót zaczęła odwiedzać przyjaciół. Później jeszcze cierpiała z powodu pewnych chorób, choć nie jest jasne, czy były to problemy fizyczne czy psychiczne. Przyglądając się jej pamiętnikowym wpisom prowadzonym co miesiąc od 1905 do 1919 roku, dowiadujemy się, że spędziła w sanatorium pewien czas pomiędzy 1916 a 1917 rokiem z powodu „nerwów" (*nerves*) i to właśnie prawdopodobnie z powodu tych „nerwów" w 1916 roku rozpoczęła psychoanalizę u Ernesta Jonesa (Bakman, 2008, s. 23).

Anna Verrall była świadoma wrażliwości córki. Miała napisać w pamiętniku, na temat pierwszych lat Joan, że jest bardzo nerwowa i boi się nagłych hałasów i ruchów. Dodała do tego uwagę, że jej córka pewnie będzie wymagała delikatnego traktowania. Podobną myśl, niby refren, wygłosi Freud na temat analizy Riviere w 1922 roku: „Obawiam się, że będzie wymagała szczególnej troski i uwagi na czas nieokreślony" (Bower, 2018, s. 11). Riviere całe życie zmagała się z depresją, przez którą udało jej się przebrnąć dzięki bliskim relacjom osobistym i psychoanalizie, nawet jeśli ta ostatnia nie „wyleczyła" jej z tej skłonności. W 1918 roku Riviere stwierdziła w liście do Jonesa: „psychoanaliza jest jedynym, na czym jeszcze mi zależy i na co mogę liczyć, aby odnaleźć jakiekolwiek sens w życiu" (Bower, 2018, s. 68). Jak się zdaje, przynajmniej włożona przez nią praca w zgłębianie tej dyscypliny wydała dorodny plon. Ernest Jones w liście do Freuda z 1922 roku stwierdzi, że Riviere (z pominięciem Johna Flügela[29]) najlepiej rozumie psychoanalizę w Brytyjskim Towarzystwie Psychoanalitycznym. W kolejnym zdaniu dodał, że ze względu na

[29] John Flügel (1884–1955) – brytyjski psycholog eksperymentalny i psychoanalityk. Jego książka *Psychoanalytic Study of the Family* (1921) została doceniona ze względu na analizę kompleksu Edypa. Wydał także *Men and their Motives* (1934) oraz *The Psychology of Clothes* (1930), przy czym ta ostatnia nadal wpływa na myślenie na temat ubioru. W *Man, Morals and Society* (1945) Flügel nakreślił przejście od egocentryzmu do świadomości społecznej poprzez to, co postrzegał jako hierarchię rozszerzających się więzi lojalnościowych.

swoje pochodzenie (rodzina hrabiowska) Riviere ma kompleks bycia dobrze urodzoną i gardzi resztą członków Towarzystwa, zwłaszcza kobietami (Bower, 2018, s. x).

Pierwszy kontakt Riviere z psychoanalizą mógł nastąpić w latach 90. XIX wieku na przyjęciu organizowanym w Cambridge przez wuja Arthura (profesora filologii klasycznej) i ciotkę Margaret Verrallów, na którym obecni byli członkowie i sympatycy Towarzystwa Badań Psychicznych (*Society for Psychical Research*, dalej jako SPR) zajmującego się badaniem zdarzeń i zdolności powszechnie określanych jako paranormalne. Sama Riviere była zaangażowana w działalność SPR do pierwszej dekady XX wieku. Na przyjęciu obecni byli, między innymi, Henry Sidgwick (jeden z trzech, obok Benthama i Milla, wielkich dziewiętnastowiecznych utylitarystów oraz członek SPR) wraz z żoną Elinor, filolożka i językoznawczyni Jane Ellen Harrison, poeta, literaturoznawca i współzałożyciel SPR Frederic W.H. Myers czy George i Maud Darwinowie. Myers, zabawiając gości, wspomnieć miał o swym najnowszym odkryciu: dwóch wiedeńskich lekarzach – Josefie Breuerze i Zygmuncie Freudzie – leczących pacjentów z histerii. Zainteresowanie członków SPR badaczem procesów nieświadomych przyczyniło się do zaproszenia Freuda w 1912 roku do Londynu i wygłoszenia wykładu, który potem ukazał się jako *Kilka uwag o pojęciu nieświadomości w psychoanalizie*, który Riviere z pewnością czytała (Bower, 2018, s. 18).

Riviere i Jones

Riviere na poważnie zaczęła interesować się psychoanalizą podczas I wojny światowej, gdy przeczytała książkę Jonesa, *Papers on Psycho-Analysis* (1912). Codzienną analizę z nim rozpoczęła 21 lutego 1916 roku. Niestety jednak relacja analityczna Riviere i Jonesa była niejednoznaczna, a analiza daleka od zakończenia. Bower, biografka Riviere, stwierdza, że „Jones był próżnym mężczyzną, który szczycił się swoimi sukcesami z kobietami" (2018, s. 64). Jego romanse i trudności z określaniem granic terapeutycznych są dobrze znane i udokumentowane (por. Bower, 2018, s. 63–64). Jones wypożyczał Riviere The Plat – jakobiński dom w wiosce Elsted w Sussex – na czas letniej przerwy od psychoanalizy, dawał jej swojego psa pod opiekę na dwa miesiące i, ogólnie rzecz biorąc, wzbudzał w niej fałszywe nadzieje, przez które potem Joan czuła się odrzucona (Bakman, 2008, s. 24). „Riviere zakochała się w Jonesie, a pobyt w The Plat wspierał ideę, że on również był w niej zakochany" (Bower, 2018, s. 64–65). Jak stwierdza Hughes „Joan czasami nie miała regularnych spotkań z Jonesem, a także pełniła rolę powierniczki w jego życiu osobistym, w tym w sprawach dotyczących jego małżeństw" oraz „przeżywała głęboką miłość przeniesieniową do Jonesa, której zdawała się nie dostrzegać, a najwyraźniej nie otrzymała pomocy w jej zrozumieniu" (Hughes, 1991, s. 11). Jeszcze smutniej-

szy obraz stanu Riviere z czasu analizy z Jonesem wyłania się z listów, zwłaszcza tych Riviere, w których raz pisze o rozpaczy i pragnieniu śmierci, o przekonaniu, że głęboko zawiodła Jonesa, by potem entuzjastycznie mu dziękować za przeczytanie jej listów (Bakman, 2008, s. 24). Niektórzy badacze spierają się co do możliwego romansu Riviere i Jonesa (Bower, 2018, s. 71). Jasne jest, że Jones nie zdołał przezwyciężyć namiętnego, erotycznego i narcystycznego przeniesienia Riviere-analizantki i ich relacja nabrała intensywnego i z pewnością niepsychoanalitycznego charakteru. Brak istnienia instancji superwizji[30] w tym czasie zdaje się nie usprawiedliwiać błędu Jonesa.

Jones, uważając Riviere za bardzo utalentowaną, zachęcał ją do zostania analityczką. Riviere wraz z mężem znajdowali się w trudnej sytuacji finansowej i ponieważ Joan nie miała zawodu i stałej pracy zarobkowej, pomyślała, że może spróbować. Na przełomie 1918 i 1919 roku zaczęła przyjmować pacjentów i do października 1919 roku miała już czterech, którzy przychodzili pięć razy w tygodniu.

W 1913 roku Jones założył Londyńskie Towarzystwo Psychoanalityczne (London Psychoanalytical Society, dalej jako LPS). Ponieważ jednak kryteria przyjęć były niejasne, do towarzystwa należeli członkowie wyznający idee Jungowskie. Jones postanowił naprawić swój błąd, rozwiązał LPS i w 1919 roku założył nowe – Brytyjskie Towarzystwo Psychoanalityczne (British Psychoanalytic Society, dalej jako BPS). W maju tego roku Riviere poszła na pierwsze posiedzenie BPS, a ponieważ w 1919 roku uchwalono przepisy otwierające zawody dla kobiet, Riviere mogła zacząć zasilać pieniężnie domowy budżet (Bower, 2018, s. 70).

Około roku 1920 Jones zaczął opisywać Riviere Freudowi w listach. Jones, jako pragmatyk, dążył do rozpowszechnienia psychoanalizy w Stanach Zjednoczonych i wiedział, że dobre angielskie tłumaczenia dzieł Freuda to umożliwią (Bakman, 2008, s. 27). Freud uważał, że Riviere może być Jonesowi bardzo pomocna jako tłumaczka i uwolnić go od niektórych spraw Towarzystwa. Był też pełen uznania dla jej intelektualnych i praktycznych zdolności. Po raz pierwszy spotkali się w Hadze na VI Międzynarodowym Kongresie Psychoanalitycznym w 1920 roku. W tym samym roku Jones założył *International Journal of Psychoanalysis* (dalej jako IJP). Aby magazyn mógł spełniać

[30] Superwizja to konsultacja przypadków klinicznych psychoterapeutów i psychoanalityków z superwizorami, czyli doświadczonymi i wykwalifikowanymi terapeutami czy analitykami. Superwizja polega na konsultowaniu pracy z pacjentem/klientem/analizantem i innych kwestii związanych z wykonywaniem obowiązków psychoterapeuty czy analityka w toku ustrukturyzowanej dyskusji. Celem superwizji jest pomoc terapeucie czy analitykowi w przyjrzeniu się jego własnemu doświadczeniu w pracy z pacjentem/klientem/analizantem, ewentualnym przeszkodom w tym kontakcie leżącym zarówno po stronie terapeuty czy analityka, jak i pacjenta/klienta/analizanta, jak również zapewnienie wysokiej jakości świadczonych usług terapeutycznych czy analitycznych.

potrzeby członków, nieodzowne było dostarczanie tłumaczenia do każdego z numerów i to właśnie Riviere odgrywała kluczową rolę w tym zakresie. Już w marcu 1919 roku tłumaczyła jeden z artykułów Freuda (Bower, 2018, s. 69) i pierwszy numer IJP zawierał przełożony przez nią artykuł Freuda wraz z krótkim zbiorem jej notatek i obserwacji klinicznych. Rola redaktora tłumaczeń IJP została potwierdzona w 1922 roku i Riviere pełniła tę funkcję do 1937 roku, kiedy to wyraziła chęć większego zaangażowania się w pracę kliniczną oraz własne badania.

Riviere i Freud

Freud był zachwycony tym, co usłyszał o Riviere od Jonesa, zwłaszcza jeśli chodzi o jej zdolności translatorskie. W korespondencji miał ją określić mianem „nieugiętej kobiety" (Bakman, 2008, s. 21). Z drugiej strony, analiza u Freuda od dawna, o ile nie od początku, była celem Riviere, która, zebrawszy się na odwagę, napisała w 1922 roku do niego list. List ten wielce ucieszył Freuda, który, po przeczytaniu jej tłumaczenia w pierwszym numerze IJP, miał odpisać: „Jest rzeczą oczywistą, że jeśli chce Pani wejść w analizę, będzie miała Pani pierwszeństwo przed wszystkimi innymi jako mój tłumacz i jako wybitny członek londyńskiej grupy" (Bower, 2018, s. 79). Między Riviere i Freudem nastąpiła wymiana przyjacielskich listów o charakterze merytorycznym – dotyczących tłumaczenia – aż w końcu pod koniec lutego 1922 roku Freud miał wolne miejsce dla Riviere na analizę (Bower, 2018, s. 79).

Z wywiadu Riviere z Kurtem R. Eisslerem[31] dowiadujemy się, że do spotkań dochodziło nieregularnie i nie zawsze miały charakter analityczny. Od lutego do lipca 1922 roku Riviere uczęszczała na analizę w Wiedniu. Po Kongresie w Salzburgu (1924) Riviere również udała się do Wiednia na sześć tygodni, aby kontynuować analizę, natomiast we wrześniu 1929 roku Riviere i Freud widzieli się w Berchtesgaden, gdzie Freud czasami spędzał letnie wakacje z rodziną. Po raz ostatni, Riviere widziała Freuda na wygnaniu w Londynie w 1939 roku. Wtedy też był otoczony wieloma ludźmi i nie chciał rozmawiać o pracy. Miał wyglądać na tak starego i zmęczonego, że nie chciała mu przeszkadzać (Backman, 2013, s. 95–96). W porównaniu z dzisiejszymi analizami, które zazwyczaj trwają lata, Riviere spędziła z Freudem relatywnie mało czasu. Niemniej efekty miały być długotrwałe – według Jonesa członkowie BPS uważali, że po powrocie z Wiednia, dużo łatwiej się rozmawia z Joan (Bower, 2018, s. 86). Freud stwierdził w liście do Jonesa, że dobrze się dogadują

[31] Eissler planował przeprowadzić wywiady z każdym, kto znał Freuda osobiście i nagrania z tych wywiadów przekazać do Archiwum Freuda. W sumie dostępnych jest około sześćdziesięciu takich wywiadów i rozmowa z Riviere jest jednym z nich. Tekst, który cytuję jest streszczeniem tego wywiadu dokonanym przez Ninę Bakman, które dodatkowo uzupełniła o listy wysyłane pomiędzy Riviere, Freudem i Jonesem oraz o uwagi biografów Riviere.

i że Riviere nie wydaje mu się nawet w połowie tak mroczną, jak ją odmalował Jones w listach. Niemniej diagnoza Freuda oscylowała wokół narcyzmu i poczucia winy. Stwierdził, że analizantka nie toleruje zarówno pochwał i sukcesu, jak i porażki, winy czy odrzucenia. Na uzyskanie uznania od analityka reaguje agresją i traci do niego szacunek. To właśnie miałoby być objawem głębokiego poczucia winy i konfliktu między *ja* i *nad-ja*[32]. Nieświadomie przenosi swoją samokrytykę na innych, zastępuje swoje wyrzuty sumienia sadyzmem skierowanym na innych, których próbuje unieszczęśliwić z powodu własnego cierpienia (Bakman, 2008, s. 26).

Sam Freud miał być bardziej zainteresowany pracą w ogóle tłumaczeniami niż Riviere jako analizowaną osobą. Czasem czekał na nią z niemieckim listem, który chciał z nią omówić. Niektóre sesje w całości miał poświęcać „interesom", czyli kwestiom odbioru psychoanalizy, rozpowszechniania jej, tłumaczenia tekstów itd. Niemniej jednak, zamierzał przyznać Riviere stanowisko, które zapewniłoby jej prawdziwe formalne uznanie, dlatego nakłaniał Jonesa, aby to ona, a nie kandydat Jonesa Rickman, została redaktorem IJP (Bakman, 2008, s. 27). Nie zmienia to oczywiście faktu, że Freud zdawał się traktować Riviere instrumentalnie. Z drugiej strony, sama Riviere, uważała jego pisma i pracę za tak ważne, że wierzyła, że jest to poświęcenie, które musi ponieść (Bakman, 2013, s. 100). Co więcej, umieszczenie przez Freuda, wbrew oporom Jonesa, Riviere na stanowisku redaktorki, czyli umożliwienie zajęcia symbolicznej pozycji w czasopiśmie, przyczyniło się do wytworzenia prawdziwie profesjonalnego samorozumienia i samoświadomości jako psychoanalityczki. Riviere mogła podążyć własną ścieżką i dzięki temu w drugiej połowie lat 20. zaczęła publikować obszerniejsze prace na interesujący ją temat – w tym taki, który nie odpowiadał samemu Freudowi, wchodząc z nim w konflikt[33]. Wkrótce, bez utraty oryginalności, przyjęła teorie Melanie Klein, występując także przeciwko Annie Freud. Mimo tych konfliktów udało jej się nie zniszczyć przyjaźni z Freudami (Bakman, 2008, s. 29). Pozostałe kontakty Riviere i Freuda były listowne, a wiele z tej korespondencji dotyczyło kwestii translatorskich. Niemniej Freud nadal martwił się o Joan jako o swoją pacjentkę, a z czasem

[32] W oryginale, w tym miejscu, Freud pisze o konflikcie między „ja" i „Ideałem". List, który cytuje w swoim tekście Bakman pochodzi z 1922 roku, a więc jeszcze sprzed opracowania przez Freuda koncepcji nad-ja, czy też superego, którą to koncepcję, jak twierdzą niektórzy, opracował właśnie współpracując analitycznie z Riviere. Niemniej jednak wydaje się, że konflikt, o którym tu pisze Freud jest konfliktem pomiędzy *ja* i *nad-ja*. Po raz pierwszy pojęcie to pojawia się w tekście *„Ja" i „to"*, czyli tym samym, który potem na angielski tłumaczyć będzie Riviere.

[33] Koronnym przykładem jest oczywiście opowiedzenie się Riviere po stronie Melanie Klein, a przeciw Annie Freud, w tzw. *Controversial discussions.* Podobnie, w tekście *Symposium on child analysis*, Riviere zgodnie z ujęciem Klein, umiejscawia wcześniej niż Freud moment kształtowania się superego, czy też nad-ja, przez co wchodzi w konflikt z klasycznym ujęciem kompleksu Edypa ojca psychoanalizy (Riviere, 1927).

w treści listów zaczynała pojawiać wzajemna troska o stan zdrowia (Bower, 2018, s. 86-87). Riviere czuła, że jej analiza z Freudem nie sięgnęła zbyt głęboko. Twierdziła, że pewne aspekty jej osobowości – jak agresywne impulsy i prześladowczy lęk przed nimi – nie zostały uwzględnione w analizie. Niemiej Riviere, przyznała, że „choć analizy z Jonesem i Freudem były niekompletne, to mimo wszystko były dla niej przydatne i pomocne" (Bakman, 2013, s. 102).

Po nie do końca udanej analizie z Jonesem, Riviere była nie do końca analizantką Freuda (Bakman, 2013, s. 91). Choć, wedle samej Riviere, jedyna kłótnia, jaką miała z Freudem podczas analizy, dotyczyła języka, w jakim analiza będzie się odbywać[34], wiemy, że dla Riviere trudne było łączenie roli analizantki i tłumaczki Freuda, co miała z resztą Freudowi za złe (Bakman, 2013, s. 91). Pierwszym tekstem Freuda, który Riviere przetłumaczyła na angielski był tekst *Eine Schwierigkeit der Psychoanalyse* (1917)[35], co przełożyła jako *One of the difficulties of psychoanalysis*. Tekst ten ukazał się w pierwszym numerze IJP z 1920 roku i to on tak zachwycił Freuda. W 1921 roku przygotowała *Introductory Lectures on Psycho-Analysis*, czyli tłumaczenie tekstu z 1917 roku, *Vorlesungen zur Einführung in die Psychoanalyse* (pol. *Wstęp do psychoanalizy*). Po powrocie z Wiednia opublikowała trzy tomy *Freud's Collected Papers* (1924–1925) (*Pisma zebrane Freuda*). Nadzorowała pracę nad tomami, a niektóre z tekstów przetłumaczyła osobiście. W 1927 roku przygotowała tekst *The Ego and the Id*, który jest tłumaczeniem tekstu z roku 1923 *Das Ich und das Es* (pol. *„Ja" i „to"*) oraz w 1930 roku przygotowała *The Uneasiness in Civilization*, czyli tłumaczenie ledwie wydanego, bo w 1929 roku, *Das Unbehagen in der Kultur* (pol. *Kultura jako źródło cierpień*, lub zgodnie z nowszym i adekwatniejszym tłumaczeniem *Dyskomfort w kulturze*).

Riviere, Melanie Klein i Anna Freud

Nie można nie wspomnieć o związku Riviere z Melanie Klein, której idei wyrazicielką była przez czterdzieści lat swojej kariery. Pozycja Riviere w BPS była wyjątkowa – stanowiła poniekąd bezpośrednie ogniwo między Freudem a Klein.

Trudno dokładnie określić, kiedy doszło do pierwszego spotkania ich obu, możliwe, że już w 1920 roku na Kongresie w Hadze. Zapewne znały się na

[34] Kłótnia dotycząca tego, czy analiza ma odbywać się w języku angielskim czy niemieckim wprawiała samą Riviere w zakłopotanie. Analiza rozpoczęła się po angielsku, następnie Freud chciał, aby Riviere mówiła po niemiecku, co uznała za niemożliwe ze względu na to, że w tym języku nie miała wolnych skojarzeń i ostatecznie Freud kategorycznie nie zezwolił na kompromisową propozycję Riviere, aby każdy z nich używał swojego języka ojczystego, nie podając żadnego powodu. Dlatego też kontynuowali rozmowę po angielsku (Bakman, 2013, s. 94). Bower twierdzi, że nieuzasadniona decyzja Freuda była wynikiem jego złych doświadczeń z Jamesem Stracheyem i jego bełkotliwym angielskim, którego słuchanie było dla Freuda udręką (2018, s. 80).

[35] Tekst ten nie został przełożony na język polski, ale jego tytuł brzmiałby pewnie *Jedna z trudności psychoanalizy*.

Kongresie w Salzburgu w 1924 roku, kiedy Klein odczytywała swój kontrowersyjny referat na temat techniki analizy wczesnodziecięcej (Hughes, 1991, s. 22), w którym przedstawia całkowicie nowe podejście, stanowczo oprotestowane przez wielu analityków, w tym Annę Freud (Bower, 2018, s. 106). W 1925 roku brytyjscy psychoanalitycy, zwłaszcza Jones i Riviere, mogli twierdzić, że są oddani Freudowi, jednak latem tego samego roku, kiedy Klein wygłosiła sześć wykładów na temat analizy dzieci, spójność Towarzystwa została zachwiana. W tym samym czasie Freud w liście do Jonesa stwierdzi, że w Wiedniu prace Klein zostały przyjęte z dużym sceptycyzmem i sprzeciwem (Bower, 2018, s. 107). Nie jest bowiem tajemnicą, że pomiędzy Melanie Klein a Anną Freud – a zatem samym Zygmuntem – od dawna w Wiedniu panował konflikt i wielu wpływowych analityków wiedeńskich opowiedziało się przeciwko Klein, której nie pozostało nic innego jak emigracja.

Jak stwierdziła sama Klein, Riviere od początku bardzo interesowała się jej pracami i zaprosiła ją do wygłoszenia wykładów na temat analizy dzieci (Sayers i Forrester, 2013, s. 151) i to właśnie Riviere zachęciła Klein do napisania do Jonesa, aby uzyskać jego wsparcie w przeprowadzce do Anglii na stałe (Bower, 2018, s. 108). Ten czuły stosunek do Klein daje obraz opiekuńczości Riviere, który nie był dostępny dla wszystkich. W 1926 roku Klein przyjechała do Anglii, a wraz z nią kontrowersje dotyczące jej pracy z małymi dziećmi i stosowaną przez nią radykalną techniką. Po przeprowadzce Klein do Londynu, kiedy ta wygłaszała swoje wykłady, Riviere okazywała jej wsparcie i ostatecznie opowiedziała się po jej stronie w tzw. *Controversial discussions*[36]. Jednym z przedmiotów sporu było umieszczenie przez Klein kompleksu Edypa już w drugiej połowie pierwszego roku życia[37], przy czym postrzegała superego jako kształtujące się mniej więcej w tym samym czasie. Freud skrytykował to ujęcie, podobnie jak stwierdzenie Klein dotyczące tego, że superego dziecka jest tak samo niezależne jak dorosłego (Hughes, 1991, s. 23).

Spór pomiędzy Anną Freud a Klein z czasem zaczął rozprzestrzeniać się na kolejnych członków BPS. Analityczka Bower stwierdza nawet, że Anna Freud, „jako najmłodsze dziecko w rodzinie czuła się bardzo zazdrosna o swoje analityczne rodzeństwo – zwłaszcza Joan Riviere", a przecież chciała mieć

[36] *Controversial discussions* (*Kontrowersyjne dyskusje*) to seria intensywnych debat dotyczących kwestii teoretycznych i klinicznych, które miały miejsce w latach 1942–1944 w ramach działalności Brytyjskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego. Można mówić o trzech głównych stronach konfliktu: o (1) szkole Wiedeńskiej, czyli zwolennikach Anny Freud, (2) zwolennikach Melanie Klein i (3) środkowej grupie, tzw. niezależnych (do grupy tej należał min. Donald Winnicott, który ostatecznie odsunął się od kleinistów). Spór i dyskusje wynikły z różnic między klasyczną analizą freudowską a nowszą teorią kleinowską, w tym były efektem teorii i metody zaproponowanej przez Klein w wyniku jej pracy jako analityka małych dzieci. Ostatecznie do sformalizowania porozumienia doszło w listopadzie 1946 roku.

[37] Wedle Freuda, miał rozpoczynać się później.

Freuda tylko dla siebie (Bower, 2018, s. 83). Co więcej, Freuda irytowało to, w jaki sposób poglądy jego córki były krytykowane przez Melanie Klein i jej zwolenników w Londynie w trakcie debat dotyczących analizy dziecka. Chodzi oczywiście o sympozjum poświęcone analizie dziecka, które odbyło się 4 i 18 maja 1927 roku w Londynie. Riviere również przeczytała na nim swój referat. Freud, w liście do Jonesa, skarżył się na Riviere i stwierdził, że opowiadając się po stronie Klein podąża „nową drogą wiodącą do derealizacji analizy" (Bakman, 2013, s. 97).

W 8. numerze *International Journal of Psycho-Analysis* z 1927 roku znajdują się raporty umieszczone pod wspólnym tytułem: *Symposium on Child Analysis* (*Sympozjum na temat analizy dziecka*). Tam też, sześciu autorów (Klein, Riviere, Searl, Sharpe, Glover, Jones) krytycznie ustosunkowuje się do Anny Freud ujęcia spuścizny Freuda. Riviere przyczyniła się do powstania tych raportów i poparła teorie Klein odnoszące się do wczesnego rozwoju superego (Hughes, 1991, s. 23).

W swojej wersji artykułu *Sympozjum na temat analizy dziecka*, Riviere stwierdzi, że psychoanaliza, wynalazek Zygmunta Freuda, nie zajmuje się prawdziwym światem, ani przystosowaniem dziecka czy dorosłego do prawdziwego świata, ani chorobą czy zdrowiem, ani cnotą czy wadą. Riviere uważa, że błąd Anny Freud polega na tym, że widzi różnicę między dorosłymi a dziećmi w tym, że mają odmienne świadome postawy, na temat tego, co jest związane z rzeczywistością zewnętrzną. Przecież jednak owe postawy i inne stany świadome, w pewnym sensie, dla analizy wymierzonej w nieświadome – i na tym właśnie miało polegać odkrycie Freuda – nie mają znaczenia. „Dla samej analizy mają one wartość jedynie o tyle, o ile reprezentują nieświadome treści, i to *tam* leży ich znaczenie dla analizy" i wszelkie świadome myśli, jawnie wypowiadane życzenia, są jedynie środkami wyrazu dla nieświadomego, „tak jak technika zabaw dla dzieci umożliwia nieświadomym treściom bezpośredni wyraz poprzez zabawki" (Riviere, 1927, s. 372). Psychoanaliza zajmuje się „wyłącznie wyobrażeniami dziecięcego umysłu, fantazjowanymi przyjemnościami i przerażającą zemstą" (Riviere, 1927, s. 377). Do tego wszystkie je trzeba traktować jako pełnowartościowe i przypisywać im ich prawdziwe znaczenie. Jest to sprzeczne z twierdzeniem Anny Freud, która twierdzi, że psychika małych dzieci jest zdominowana przez ich rzeczywistych rodziców, a w konsekwencji istnieje różnica w tworzeniu przeniesienia na analityka pomiędzy dziećmi a dorosłymi. Zatem Anna Freud miałaby uważać, wedle Riviere, że „sytuacja analityczna jest inna dla dzieci i dla dorosłych" (Riviere, 1927, s. 372), z kolei sama Riviere stwierdza jasno, że „jeśli chodzi o rzeczywistość psychiczną, różnica między dziećmi a dorosłymi staje się znikoma" (Riviere, 1927, s. 371) i podobnie jest w przypadku pracy

psychoanalitycznej z dziećmi i dorosłymi. Wewnętrzny świat obu jest zdeterminowany przez wewnętrzne, subiektywne interpretacje zewnętrznych doświadczeń, jak opisała to Klein.

Podążając za Klein, Riviere stwierdza, że choć obiekty nieświadomych fantazji są częściowo oparte na rzeczywistych osobach, to nie w takim stopniu, aby wynikały z bezpośrednich, konkretnych doświadczeń. W odniesieniu do rzeczywistości te doświadczenia są bardziej powierzchowne, a fantazje bardziej symboliczne lub zniekształcone przez nieświadome procesy (Riviere, 1927, s. 374). Podobnie jest w przypadku superego i fantazji libidinalnych: fantazja opiera się na identyfikacjach, które na początku nie mają implikacji moralnych. Tak np. chłopiec może chcieć być wielki, potężny i bogaty, taki jak w jego wyobraźni wydaje się być jego ojciec, a dziewczynka chce być piękna i uwielbiana jak matka. Oczywiście te fantazje nie zgadzają się z tym, jacy rodzice naprawdę są. Jak stwierdza Riviere, „dziecko przypisuje im tę doskonałość w swoich fantazjach, aby stworzyć nowy model, który może starać się naśladować" (Riviere, 1927, s. 374). Natomiast poczucie winy, które skłania do utworzenia powyższego uzasadnionego ideału „moralnego", jest jedynie introjekcją frustracji seksualnych fantazji, czyli idei seksualnych, jak je określa Riviere, które już w podmiocie, w dziecku są obecne. Seksualizacja dzieci pochodzi nie z zewnątrz, a z wewnątrz (choć rodzicielskie zakazy i frustracja pragnień seksualnych przez obiekty zewnętrzne nie jest w tym kontekście bez znaczenia). „Dlatego ideał dobroci dziecka – jego superego – wywodzi się z goryczy doświadczenia frustracji i jest po prostu elementem jego życia fantazmatycznego" (Riviere, 1927, s. 374–375). Riviere nawet stwierdzi, że tak jak poczucie winy nie ma „realnych" podstaw, podobnie nie ma „rzeczywistego" niebezpieczeństwa, którego można by się spodziewać z powodu któregokolwiek z tych życzeń. (Riviere, 1927, s. 375).

Można powiedzieć, że Riviere podąża za Klein dalej niż Jones, który uwzględniał rzeczywistość zewnętrzną. Miał bowiem, omawiając z pacjentem fobię, starać się pokazać mu, że myli się w swoich założeniach. Jest to współcześnie w terapii podejście stosowane np. w nurcie behawioralno-poznawczym, ale nie jest to już psychoanaliza. Dlatego też Riviere odrzuca podejście Jonesa i przyznaje absolutne pierwszeństwo wewnętrznej rzeczywistości psychicznej pacjenta (Bakman, 2013, s. 102), w ten sposób dając zadość odkryciu Freuda, który opowiadając się po stronie córki, jakby nie chciał zadośćuczynić własnemu odkryciu.

Bower stwierdza, że nie jest to przypadek, że Riviere napisała najbardziej oryginalne artykuły w ciągu ośmiu lat po przybyciu Klein do Anglii. Chodzi o takie teksty jak „Kobiecość jako maskarada" (1929), „Zazdrość jako mechanizm obronny" (1932), w którym przedstawia znaczenie zazdrości dwadzieścia lat przed kontrowersyjnym artykułem Klein na ten temat oraz o „Wkład w zrozumienie negatywnej reakcji terapeutycznej" (1936), który był

odpowiedzią na *„Ja" i „to"* (1923) Freuda i w którym Riviere wykorzystuje nowopowstałą koncepcję pozycji depresyjnej Klein, aby zrozumieć, dlaczego niektórzy pacjenci opierają się wyzdrowieniu. Jak stwierdza dalej Bower, błyskotliwość Riviere jako tłumaczki Klein przesłoniła oryginalność jej pomysłów, bo „w tym artykule Joan wprowadza koncepcję organizacji obronnej, która jest obecnie szeroko stosowana przez kleinistów" (Bower, 2018, s. 110). Powyższe uwagi potwierdza Bakman, wskazując na pewną symptomatyczną skłonność Riviere – jej zahamowanie utrudniało formułowanie własnych myśli i pomysłów. O wiele chętniej pomagała innym nie tylko tłumacząc, ale także redagując ich teksty. Stwierdza także, że „artykuł [Riviere] «Kobiecość jako maskarada» (1929) wyraża poczucie wewnętrznych przeszkód, które musiała pokonać, by wyrazić siebie: strach przed karą i odwetem, gdyby odkryto, że posiada męskość" (Bakman, 2013, 98). Z kolei w innym artykule, Bakman stwierdza, że Riviere zdawała się woleć rolę tłumaczki, czyli kogoś, kto ujawnia mniej siebie niż autor, kogoś, kto przekazuje obcy tekst, kto pozostaje w cieniu autora pracując na jego zlecenie i kto ciągle „służy". Co więcej, „funkcja bycia podporządkowaną (*subservient function*) stwarza możliwość bycia wykorzystaną, co przytrafiło się Joan Riviere, gdy Jones i Freud odkryli jej talent" (Bakman, 2008, s. 30).

Instytucjonalne zaangażowanie Riviere

Praca na rzecz psychoanalizy – czy to w zakresie kliniki, rozwijania teorii, redakcji i tłumaczenia tekstów, czy sprawowania urzędów w różnych instytucjach – na co Riviere sama zwróciła uwagę, była tym, na co mogła liczyć, aby odnaleźć jakiekolwiek sens w życiu. Nic więc dziwnego, że to psychoanaliza stała się główną kochanką Riviere. Była członkiem BTP od jego powstania aż do śmierci, w 1926 roku została wybrana do Rady BTP, a w 1929 roku wraz z Sylvią Payne była sekretarzem Międzynarodowego Kongresu, który odbył się w Oksfordzie w tym samym roku. Od 1930 roku była analitykiem szkoleniowym i członkiem Komitetu Szkoleniowego. W latach 1930–1949 prowadziła wykłady i seminaria dla kandydatów na szkolenia psychoanalityczne (Hughes, 1991, s. 32).

Athol Hughs w przedmowie do dzieł zebranych Riviere przytacza wypowiedzi analityków, którzy stykali się z Riviere – dla których była analityczką czy superwizorką. Była analityczką takich znanych analityków, jak Susan Isaacs, Johna Bowlby'ego, Donalda Winnicotta czy Erica Trista (Hughes, 1991, s. 32). Można spotkać zarówno przychylne, jak i nieprzychylne poglądy na jej temat. Wiele osób ceniło ją za troskę, jaką roztaczała wokół ludzi, jak również jej intelektualną przenikliwość (Hughes, 1991, s. 35). Chociaż Riviere była szanowana jako superwizorka i nauczycielka, jej cięty język i reputacja osoby surowej sprawiały, że niektórzy odbierali ją jako onieśmielającą, czy

wręcz uważali, że jej ocena ich pracy nie była pomocna (Hughes, 1991, s. 33). Aktywnie wspierała *Camargo Society*[38], stowarzyszenie zajmujące się baletem (Hughes, 1991, s. 34).

Mimo iż Riviere odegrała rolę w rozpowszechnianiu idei Freuda w Anglii i własnym życiem prezentowała postawę aktywnej intelektualistki, zdawała się nie utożsamiać z tą rolą. Prywatnie była związana towarzysko z wieloma intelektualistami, w tym od 1910 roku z *Grupą Bloomsbury*[39]. Brała udział w spotkaniach *Omega Workshops*[40] zorganizowanych w 1913 roku przez Rogera Fry'a w nawiązaniu do ruchu *Arts and Crafts Movement*[41]. Brała udział w spotkaniach

[38] Camargo Society było organizacją baletową działającą w Londynie, w latach 1930–1933, której celem było promowanie baletu jako formy sztuki w Wielkiej Brytanii. Organizacja powstała w okresie, gdy zainteresowanie baletem w Anglii rosło, ale nie było jeszcze w pełni rozwinięte. Stowarzyszenie odegrało kluczową rolę w rozwoju brytyjskiego baletu, zanim powstały bardziej ugruntowane instytucje, takie jak The Royal Ballet. Nazwa organizacji pochodzi od Marie Camargo, francuskiej tancerki baletowej z XVIII wieku, znanej z innowacyjnych technik tanecznych i elegancji.

[39] Grupa Bloomsbury (ang. *Bloomsbury Group*, *Bloomsbury Set* lub *Bloomsbury*), było stowarzyszeniem brytyjskich intelektualistów, pisarzy, artystów i filozofów, które działało głównie w pierwszej połowie XX wieku. Grupa ta spotykała się w dzielnicy Bloomsbury w Londynie, skąd wzięła swoją nazwę. Jej członkowie promowali postępowe i liberalne poglądy oraz eksperymentowali z nowymi formami sztuki, literatury i myśli filozoficznej. Najbardziej znanymi członkami Bloomsbury Group byli m.in. pisarka Virginia Woolf, krytyk literacki Lytton Strachey, malarka Vanessa Bell (siostra Woolf), ekonomista John Maynard Keynes oraz malarz i krytyk sztuki Roger Fry. Grupa była znana z odrzucania tradycyjnych wartości w kulturze wiktoriańskiej, zarówno w sztuce, jak i w życiu osobistym. Jej członkowie popierali wolność artystyczną, intelektualną i seksualną, a także zaangażowali się w kampanie na rzecz feminizmu, pacyfizmu i innych liberalnych ruchów społecznych. Jeśli chodzi o filozofów, z Grupy Bloomsbury można połączyć G.E. Moore'a, który był blisko związany Woolf czy Keynesem.

[40] Omega Workshops były innowacyjnym ruchem artystycznym założonym w Londynie w 1913 roku przez Rogera Fry'a, brytyjskiego krytyka sztuki i malarza związanego z Bloomsbury Group. Celem Omega Workshops było tworzenie sztuki użytkowej i dekoracyjnej o nowoczesnym charakterze, a także połączenie sztuki z życiem codziennym. Fry chciał, aby artyści pracujący w Omega nie tylko malowali obrazy, ale także projektowali meble, ceramikę, tkaniny i inne przedmioty codziennego użytku, wprowadzając sztukę do domów. Omega Workshops promowało nowatorskie podejście do designu, inspirowane postimpresjonizmem i europejskimi ruchami awangardowymi. Artyści związani z warsztatami tworzyli nowoczesne, kolorowe wzory o uproszczonych formach, które były odpowiedzią na bardziej tradycyjne style epoki edwardiańskiej. Kluczową zasadą była anonimowość – prace nie były podpisywane, co miało podkreślać kolektywny charakter twórczości i unikać indywidualnej sławy. Do artystów związanych z Omega Workshops należeli m.in. Vanessa Bell, Duncan Grant i Henri Gaudier-Brzeska, wszyscy związani z Bloomsbury Group. Działalność warsztatów zakończyła się w 1919 roku, głównie z powodu trudności finansowych po I wojnie światowej.

[41] Arts and Crafts Movement był ruchem artystycznym i społecznym, który powstał w Wielkiej Brytanii pod koniec XIX wieku jako reakcja na negatywne skutki industrializacji i masowej produkcji. Ruch ten dążył do przywrócenia rzemieślniczego podejścia do tworzenia przedmiotów, podkreślając znaczenie rękodzieła, jakości wykonania oraz połączenia sztuki z życiem codziennym. Do głównych idei i celów należały powrót do rzemiosła i sprzeciw wobec produkcji

i demonstracjach w ramach ruchu sufrażystek (Hughes, 1991, 15). Była również członkinią *The Georgian Group* (Strachey, Heimann, Munro, 1963, s. 234).

Hanna Segal[42] stwierdziła we wstępie do zbioru pism Joan Riviere, że Riviere była obdarzona wielkim intelektem, wysoką kulturą osobistą oraz cudownym poczuciem humoru. Dodała, że mówiąc o humorze ma na myśli „nie łagodny, autoironiczny rodzaj angielskiego humoru, ale raczej ostry, przenikliwy dowcip" (Segal, 1991, xi). Miała również piękny styl pisarski i przedstawiała pomysły Klein z żywością, której sama ani Klein ani żaden z jej innych współpracowników, nie osiągnęli (Segal, 1991, s. xiii).

Joan Riviere zmarła mając 79 lat.

PODSUMOWANIE

Celem niniejszego tekstu było wstępne czy skrótowe, odniesienie do najważniejszych aspektów biografii Riviere, w tym do związku jej życia i twórczości ze szczególnym zaakcentowaniem *Kobiecości jako maskarady*. Związek ten nie jest nieproblematyczny. W niniejszym krótkim spięciu, chciałem wskazać na nieobecność Riviere. Potwierdziłem zatem coś, co i tak już było wiadome – Riviere jest nieobecna, nieznana. Jest nieobecna czy szczątkowo obecna w tekstach z pogranicza filozofii, psychoanalizy i feminizmu, częściowo nieobecna w opowieściach o niej samej osób, które znały ją bezpośrednio, ale jest przede wszystkim jakoś nieobecna w sobie. Tak jak do natury nieświadomego należy to, że nie da się go uświadomić (da się jedynie zinterpretować jego przejawy), tak i sama w sobie Riviere nie jest nieproblematyczna. Wszystko, co możemy o niej powiedzieć i co ona przedstawi sobie i nam, jest już zawsze jakoś zakrzywione, tak, że możemy oglądać ją w paralaksie.

W tekście wstępnie omówiony został, zapowiedziany we wstępie, związek tezy Freuda o niemożliwości ucieczki od samego siebie i tezy Hegla o tym, że

masowej, promowanie funkcjonalności, inspiracja naturą i średniowieczem oraz krytyka industrializacji. Kluczowymi postaciami ruchu byli William Morris, John Ruskin czy Charles Robert Ashbee.

[42] Hanna Segal (1918–2011) była psychoanalityczką, jedną z najważniejszych postaci w rozwoju teorii i praktyki psychoanalizy, zwłaszcza w nurcie szkoły Melanie Klein. Urodziła się w Łodzi jako Hanna Poznańska. W latach 30. mieszkała wraz z rodziną w Genewie. Po powrocie do Polski rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Angażowała się w działalność Młodzieżowej Organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1939 roku w obliczu narastającego zagrożenia ze strony nazistów wyemigrowała do Wielkiej Brytanii. Tam kontynuowała rozpoczęte studia medyczne, a wkrótce potem zainteresowała się psychoanalizą. Własną analizę rozpoczęła w Londynie u Davida Matthewsa związanego z Melanią Klein, a następnie kontynuowała ją u samej Klein. W 1945 roku rozpoczęła własną praktykę. W 1946 roku wyszła za mąż za matematyka Paula Segala, z którym miała trzech synów: urzędnika państwowego Michaela, matematyka Dana i filozofa Gabriela.

filozofowie nie wyrastają jak grzyby z ziemi. Ustalenia teoretyczne w ramach psychoanalizy – jak i każdego innego prądu teoretycznego – nie pozostawały bez związku z relacjami towarzyskimi ich autorów, które, z natury rzeczy, nie pozostawały bez związku z wydarzeniami społeczno-politycznymi (ruchami emancypacyjnymi, uzyskaniem przez kobiety praw wyborczych, napięciami w ruchu psychoanalitycznym, prześladowaniem Żydów w Europie). Oczywiście głębsze i bardziej szczegółowe omówienie tych związków wymagałoby osobnego, obszerniejszego studium.

Jeśli chodzi o autobiograficzność koncepcji maskarady, pewnie możemy zgodzić się z tezą Bakman, że *Kobiecość jako maskarada* wyraża poczucie wewnętrznych przeszkód Rivere, które musiała pokonać (Bakman, 2013, 98). „Nerwy" Riviere, które prawdopodobnie stały się przyczyną pójścia na analizę, można tematycznie połączyć z lękiem, o którym pisze w opisie przypadku klinicznego. Jeszcze bardziej ów lęk – jako przyczyna zahamowania w pisarstwie – można wydedukować z jej relacji z obecnymi w jej życiu figurami ojcowskimi. Amerykankę z opisywanego przypadku można połączyć zarówno z Riviere, jak i z Lellą Secor. Niemniej, to, co jest pod maską, wciąż pozostaje nieznane. Początkowa zapowiedź, że nie nieproblematyczność kwestii Riviere polega na tym, że zawsze nam się wymyka, niezależnie od opisu, została potwierdzona. Nie można jej jednak odmówić – nawet jeśli ubocznego – efektu terapeutycznego.

Można powiedzieć, że Riviere nie utożsamiała się z rolą aktywnej intelektualistki, dlatego, że – podobnie jak Amerykanka z *Kobiecości jako maskarady* – obawiała się odwetu ze strony figur ojcowskich (np. Jonesa czy Freuda). Moglibyśmy tak pomyśleć, gdybyśmy nie wiedzieli o aktywnym sprzeciwie jaki stawiała wobec obydwu panów, który jednak nie był sprzeciwem agresywnym; co najwyżej agresją sublimowaną. Prawdopodobnie odmawiała tych wszystkich identyfikacji właśnie dlatego, że jej analiza była pomyślna. Była w stanie skoncentrować się na swym pragnieniu – na poszukiwaniu piękna w działaniu – oraz odrzucić zbędne i pozorne tożsamościowe maski. Ważniejsze były dla niej symboliczne pozycje – jak funkcje pełnione w BTP – które zajmowała sama, które nie były tylko symulakrami i które wiązały się z pracą na rzecz psychoanalizy.

Dobrze byłoby do tego dodać, że ważniejsze niż obraz Riviere są jej działania (o które z resztą *de facto* chodzi w psychoanalizie). Po nieudanych próbach psychoanalitycznych z Jonesem i Freudem, miłość Riviere do samej psychoanalizy nie zniknęła. Oznacza to prawdopodobnie, że przeniesienie Riviere utrzymało się, tyle, że nie do tych dwóch postaci ojcowskich, a do samej psychoanalizy i dzięki dalszej pracy na rzecz psychoanalizy – zasiadaniem w gremiach Towarzystwa, kolejnym konceptualizacjom, nadzorowaniem prac translatorskich, pracy w gabinecie – była wciąż w analizie. Tak oto psychoanaliza daje sens jej życiu.

BIBLIOGRAFIA

Apter, E. (1991). Unmasking the masquerade: Fetishism and femininity from the Goncourt brothers to Joan Riviere. W: E. Apter i W. Pietz (red.), *Feminizing the Fetish: Psychoanalysis and Narrative Obsession in Turnof-the-century France.* Ithaca: Cornell UP, s. 65–98.

Bakman, N. (2008). She can be put to work: Joan Riviere as translator between Freud and Jones. *Psychoanalysis and History*, 10(1), s. 21–36.

Bakman, N. (2013). Thirty Years on: KR Eissler's Interview with Joan Riviere (1953). *Psychoanalysis and History* 15(1), s. 91–104.

Bower, M. (2018). *The life and work of Joan Riviere: Freud, Klein and female sexuality*. Milton: Routledge.

Butler, J. (2008). *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*. Tłum. K. Krasuska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Doane, M. A. (1988) Masquerade Reconsidered: Further Thoughts on the Female Spectator. *Discourse*, Jesień–Zima 1988–1989, t. 11, nr 1, s. 42–54.

Dybel, P. (2001). Fantazmaty ideologii. W: Žižek, S. *Wzniosły obiekt ideologii*. Tłum. J. Bator i P. Dybel. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. VI–XXXIII.

Dybel, P. (2006). *Zagadka „drugiej płci". Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie.* Kraków: Universitas.

Dybel, P. (2009). *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*. Kraków: Universitas.

Freud, S. (2009). Wyparcie (1915). W: Freud, S., *Psychologia nieświadomości*, Tłum. R. Reszke. Warszawa: Wydawnictwo KR, s. 77–88.

Gajewska, A. (2008). *Hasło: Feminizm*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Gusin, M. (2018). *Symptomy psychoanalizy: Jacques Lacan: od filozofii do antyfilozofii*. Kraków: Universitas.

Heath, S. (1986). Joan Riviere and the Masquerade. W: V. Burgin, J. Donald i C. Kaplan (red.), *Formations of Fantasy*. New York: Methuen, s. 45–61.

Hegel, G. W. F. (1994). *Wykłady z historii filozofii*. Tom I. Tłum. Ś. F. Nowicki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hughes, A. (1991). Joan Riviere: Her life and work. W: Riviere, J., & Hughes, A. (1991). *The Inner World and Joan Riviere: Collected Papers 1929–1958*. Londyn: Routledge. s. 1–43

Hughes, A. (2004). Joan Riviere and the masquerade. *Psychoanalysis and History*, 6(2), s. 161–175.

Hyży, E. (2003). *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*. Kraków: Universitas.

Krasuska, K. (2008). Gra w przekład. W: Butler, J. *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*. Tłum. K. Krasuska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 264–269.

Lacan, J. (2014) Instancja litery w nieświadomości albo rozum od czasów Freuda. Tłum. J. Waga. *Psychoanaliza*, 5, s. 9–46.

Leder, A. (2014). *Prześniona rewolucja: Ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Mizielińska, J. (2004) *(De)konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

Mizielińska, J. (2006). *Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer*. Kraków: Universitas.

Newton Malony, H. Shafranske, E. P. (2021). Freud's Journal IMAGO – 1912 to Present. W: H. N. Malony, E. P. Shafranske (red.) *Early Psychoanalytic Religious Writings*. Leiden, Boston: Brill Rodopi, s. 159–161.

Pokorski, B. (2024). Główne wątki psychoanalitycznej debaty towarzyszącej powstaniu tekstu Joan Riviere „Kobiecość jako maskarada". *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica. Ethica – Aesthetica – Practica*, 44, s. 61–94.

Riviere, J. (1927). Symposium on Child Analysis. *The International Journal of Psycho-Analysis*, 8, s. 370–377.

Riviere, J. (1929). Womanliness as a Masquerade. *The International Journal of Psychoanalysis*, 10, s. 303–313.

Riviere, J. (1991). A character trait of Freud's (1958). W: A. Hughes (red.), *The Inner World and Joan Riviere: Collected Papers 1929–1958*. Londyn: Routledge, s. 350–354.

Riviere, J. (2024). Kobiecość jako maskarada. Tłum. B. Pokorski. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica. Ethica – Aesthetica – Practica*, 44, s. 7–22.

Sayers, J., & Forrester, J. (2013). The Autobiography of Melanie Klein. *Psychoanalysis and History*, 15(2), s. 127–163.

Segal, H. (1991) *Foreword*. In: Riviere, J., & Hughes, A., *The Inner World and Joan Riviere: Collected Papers 1929–1958*. Londyn: Routledge, s. xi–xiv.

Sowa, J. (2011). *Fantomowe ciało króla*. *Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas.

Strachey, J. Heimann, P. i Munro, L. (1963). OBITUARY: Joan Riviere (1883–1962). *The International Journal of Psycho-Analysis*, 44, s. 228–235.

Vyrgioti, M. (2019). In the closets of Fanon and Riviere: Psychoanalysis, postcolonial theory and the psychosocial. *New Voices in Psychosocial Studies*, s. 23–37.

Wróbel, S. (2012). *Odkrycie nieświadomości: czy destrukcja kartezjańskiego pojęcia podmiotu poznającego?* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Žižek, S. (2006). *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*. Tłum. M. Kropiwnicki. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza BRANTA.

Žižek, S. (2010). *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Tłum. J. Kutyła. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Zupančič, A. (2021) *Czym jest seks?* Tłum. T. Sieczkowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Wielki Słownik Języka Polskiego PAN (2023). Hasło: *problematyczny*. Online: https://wsjp.pl/haslo/podglad/113325/problematyczny [dostęp: 13.12.2024].

Women Psychoanalysts in Great Britain. (2017). Online: https://www.psychoanalytikerinnen.de/greatbritain_biographies.html [dostęp: 13.12.2024].

JOAN RIVIERE: THE WOMAN BEHIND THE MASQUERADE

Abstract
Joan Riviere, a British psychoanalyst, is best known for her concept of femininity as masquerade, which gained recognition in feminist and philosophical circles through Judith Butler and her *Gender Trouble*. This paper analyzes Riviere's life and work in the context of tensions between psychoanalysis, philosophy, and feminism. In part (I), I discuss why the relationship between these fields is not unproblematic. Part (II) focuses on Riviere's biography, showing how various narratives – by Anna Verrall (Riviere's mother), Ernest Jones, Sigmund Freud, and her collaborators – shape her image. The most interesting thread is Riviere's absence from discourse, the lack of reference to her, despite her significant contribution to psychoanalysis. While her concept appears in works at the intersection of philosophy, psychoanalysis, and feminism, her figure remains incomplete and elusive. More important than her image are the concrete actions she took, which had a real impact on the development of psychoanalysis. This paper, introducing Polish readers to Riviere's figure, contributes to a deeper reflection on her contribution to the history of psychoanalysis and feminism.

Keywords:
Joan Riviere, psychoanalysis, feminism, woman, womanliness as masquerade, Sigmund Freud, Melanie Klein, Ernest Jones, short circuits